Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem!

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, PIĄTEK 24 MARCA 1933 ROKU. | Nr. 83.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

ANTYPOLSKIE WYSTĄPIENIA HITLEROWCÓW

NIEZBĘDNA JEST INTERWENCJA RZĄDU POLSKIEGO.

KATOWICE, 23.3. Opinja publiczna G. Śląska jest w najwyższym stopniu zaalarmowana i oburzona nieustannemi szykanami i gwałtami, których się dopuszczają bojówki hitlerowskie w stosunku do Polaków na Śląsku niemieckim. Oczekuje się tu ze strony rządu polskiego interwencji w Berlinie, a pozatem opinja publiczna domaga się zastosowania represyj odwetowych w stosunku do Niemców na G. Śląsku, którzy korzystają z pełnych praw obywatelskich, a nawet nadużywają ich, dla działalności antypolskiej. Jako ilustrację barbarzyństwa niemieckiego, podajemy kilka poniższych faktów:

NAPAD NA DOM POLSKI.

KATOWICE, 23.3. Wieczorem w Domu Polskim, mieszczącym się w dawnym hotelu Lomnitz w Bytomiu, zjawiło się 8 hitlerowców, którzy obsadzili wszystkie wejścia. Kilku z nich udało się do mieszkania administratora Domu Polskiego, p. Józefczaka, i mimo jego nieobecności, zaczęli szczegółową rewizję mieszkania. Wszystkie osoby znajdujące się w Domu Polskim, otrzymały zakaz wydalania się. P. Józefczak, dowiedziawszy się o napadzie na Dom Polski, zwrócił się do komisarjatu policji i uzyskawszy asystę policjanta udał się do swego mieszkania. Bojówkarze hitlerowscy, widząc przedstawiciela policji, odeszli, przez nikogo niezatrzymywani. Obecny policjant nie uwzględnił żądania p. Józefczaka i nie spisał protokułu.

DEMONSTRACJA PRZED KONSULATEM.

KATOWICE, 23.3. Donoszą z Wrocławia, że przed gmach konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej przymaszerował oddział szturmówki hitlerowskiej w hełmach stalowych i w pełnym rynsztunku polowym ze sztandarem i emblematami hitlerowskiemi. Oddział rozwinął swoje szeregi przed konsulatem, a po krótkim postoju odmaszerował. Obecny przed konsulatem policjant nie interwenjował, mimo, że demonstracja była wyraźnie skierowana przeciwko konsulatowi polskiemu.

POMNIK KS. JÓZEFA.

LIPSK, 23.3. Hitlerowcy w Lipsku wystąpili z żądaniem natychmiastowego usunięcia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego z jednoczesną zmianą nazwy ulicy oraz mostu jego imienia. Miejscowy organ hitlerowców pisze na ten temat: „Narodowo myślące Niemcy nie ścierpią dłużej uwiecznienia nazwiska polskiego generała, który dla Niemiec żadnych zasług nie poniósł".

Ta próba usunięcia pamiątki historycznej po ks. Józefie, którego rycerska postać wśród ludności saskiej otoczona jest głęboką czcią, wywołała wielkie oburzenie, nietylko wśród kolonji polskiej, nle i wśród ludności miejscowej.

Ustawa samorządowa

znowu w Sejmie.

WARSZAWA, 23.3 (Tel. wł.). Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu przewidywał 19 punktów, z których załatwiono 7. Między innemi zatwierdzono poprawki Senatu do uchwalonej już ustawy samorządowej. Była to sprawa najważniejsza. Reszta to same wnioski opozycji, które już na komisji zostały odrzucone.

W czasie dyskusji nad poprawkami do ustawy samorządowej pos. Rymar wskazywał, że ustawa samorządowa nie zabezpiecza interesów ludności polskiej na kresach.

Pos. Ciołkosz stwierdza, że poprawki nic nie zmieniają, tylko się ustawa jeszcze bardziej ku starostom przechyla.

Początek wakacji

25 CZERWCA.

WARSZAWA, 23.3 (Tel. wł.). Min oświaty zezwoliło szkołom prywatnym na przedłużenie roku szkolnego do 25 czerwca.

ŻYDZI NIEMIECCY

PRZECIWKO POLSKIM.

LIPSK, 23.3. Wysoce znamienną, jak na obecne stosunki w Niemczech, uchwałę, powziął wczoraj zarząd gminy żydowskiej w Dreznie, rozwiązując bez powodu radę gminną, która niema rzekomo odpowiadać obecnej woli większości wyborców. Krok ten, będący największą sensacją w kołach żydowskich Saksonji, spotkał się z energicznem potępieniem zainteresowanych czynników, a specjalnie Żydów polskich, którzy w fakcie rozwiązania sejmiku dopatrują się zamachu na swoje najżywotniejsze interesy kulturalne, społeczne i religijne.

Jak donoszą z Drezna, uchwała ma mieć podłoże czysto polityczne i podyktowana jest chęcią usunięcia się zawczasu Żydów niemieckich przed ewentualną koniecznością obrony współwyznawców polskiego pochodzenia w razie poważniejszych zamieszek przeciwżydowskich.

Tak więc Żydzi polscy w chwili dla nich tak bardzo krytycznej porzuceni są nawet przez własnych braci obywatelstwa niemieckiego, którzy tym manewrem chcą jakgdyby przypodobać się obecnym czynnikom rządzącym w Niemczech.

Pierwsze posiedzenie nowego Sejmu pruskiego. Przemawia przewodniczący, najstarszy wiekiem gen. Litzman.

Zawieszenie wolności poselskiej.

Pierwsze posiedzenie Sejmu pruskiego.

BERLIN, 23.3. Przed obradami pełnego sejmu pruskiego, który zebrał się poraz pierwszy, odbyło się posiedzenie konwentu senjorów, na którem jeden z posłów socjalistycznych zgłosił wniosek zwolnienie z więzień wszystkich aresztowanych posłów do Sejmu. Wniosek ten jednak został większością głosów odrzucony.

W punkcie następnym obrad przyjęto, że przewodniczący sejmu za wykroczenia przeciwko regulaminowi obrad może wykluczać posłów na czas aż do 60 posiedzeń.

Z przedstawicieli hitlerowców zabrał na konwencie senjorów głos Frank, który powiedział m. in.:

„Gdy w listopadzie roku 1918 socjaldemokracja opanowała rządy, dokonawszy rewolucji, uważała za rzecz zupełnie normalną to, iż jej nakazy stawały się prawem dla całych Niemiec. Wychodziła ona z założenia, że całkowicie uprawnią ją do takiego postępowania udana rewolucja. Nam udała się teraz rewolucja narodowa. W nowym układzie stosunków my, posiadając równe prawa, co i socjaliści w roku 1918, sami będziemy rozstrzygać, co w Niemczech ma być prawem".

Na posiedzeniu plenarnem sejmu przystąpiono przedewszystkiem do wyboru prezydjum, do którego weszli członkowie prezydjum dawnego sejmu. I na plenum socjaliści ponowili wniosek zwolnienia wszystkich aresztowanych posłów, wniosek ten jednak został i na tym terenie odrzucony.

Powołanie rządu pruskiego nastąpi dopiero w maju, gdyż sejm pruski po wczorajszem posiedzeniu odroczył się aż do tego miesiąca.

Hitler otrzymał

WŁADZĘ DYKTATORSKĄ.

BERLIN, 23.3. Dziś odbyło się posiedzenie Reichstagu, na którem kanclerz Hitler złożył oświadczenie rządowe. Mowa kanclerza posiadała doniosłe znaczenie. Hitler uzasadniał konieczność udzielenia rządowi pełnomocnictw. Kanclerz omówi szczegółowo obecną sytuację, powstałą po wyborach w dniu 5 b.m. i zaapeluje gorąco do parlamentu, aby udzielił żądanych pełnomocnictw.

Sprawa pełnomocnictw była głównym przedmiotem rozmów kanclerza Rzeszy z przedstawicielami centrum, które trwały przez cały dzień wczorajszy. Omawiano przedewszystkiem sprawę terminu, na który być mają udzielone pełnomocnictwa.

Pokój Mac Donalda

KOSZTEM POLSKI.

PARYŻ, 23.3. Francuskie sfery parlamentarne wypowiadają się naogół z jak najdalej idącą rezerwą w stosunku do planu Mussoliniego, podkreślając, że Francja nie może za żadną cenę poświęcić swych sojuszników w Europie środkowej, ani też nie porzuci Ligi Narodów, w której widzi, mimo wszelkich trudności, przyszłą formę pokojowej egzystencji świata.

Prasa podkreśla, że myślą przewodnią działania Mac Donalda jest przeświadczenie, że konflikt polsko - niemiecki bezpośrednio zagraża Europie i może wybuchnąć lada godzina. Anglja, obawiając się słusznie, że ewentualna wojna polsko - niemiecka mogłaby się zamienić na wojnę światową, poszukuje łącznie z Francją dróg do dokonania rewizji granic w sposób pokojowy.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w trzynastym dniu ciągnienia 5-ej klasy, 26-ej polskiej loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. — Nr. 64600.

5.000 zł. — N-ry: 69144+ 79415 121983.

2.000 zł. — N-ry: 4051 12131 16213+ 18831 54641 60675 63874+ 66383+ 72680 76508+ 100126 104993 120752 121830 122221 124944 127077+ 131465 133225 137599.

1.000 zł. — N-ry: 5045 13643+ 15404+ 15421 18339 22191 23369 24184 27913 37857+ 43916+ 44510 45983 47227 50047 54910+ 60069 60279 61959 63911 64920 63920 72545+ 94086+ 96517+ 100973 101909+ 102759 104450 107661 109921 111010+ 111025 119943 123499 127177 127204 131419 138899 140385 140516 144583 147301.

Strajk generalny w Łodzi

Pomoc dla strajkujących włókniarzy.

ŁÓDŹ, 23.3 (Tel. wł.). W Łodzi wybuchł jednodniowy strajk demonstracyjny. Czynne były jedynie szpitale, pogotowie oraz rzeźnia miejska. Komunikacja utrzymywana była przez autobusy i taksówki.

W 34 punktach wydawano żywność rodzinom strajkujących włókniarzy. Strajk na przebieg spokojny.

W Częstochowie na dowód solidarności z włókniarzami łódzkimi urządzono półgodzinny strajk demonstracyjny.

W Łodzi na zebraniu delegatów fabrycznych wypowiedziano się za przedłużeniem strajku powszechnego oraz założono protest przeciw zatrzymaniu kilku członków komitetu strajkowego.

Odbyła się konferencja robotników i przemysłowców niezrzeszonych z prowincji w sprawie zawarcia umowy zbiorowej. Dyskusję odroczono do 27 b.m.

Wojewoda Hanke - Nowak wyjechał do Warszawy. Po jego powrocie zostanie zwołana konferencja przedstawicieli związków i przemysłowców.

W piątek strajk będzie trwał nadal. Ruszą tylko tramwaje.

W Warszawie związki zawodowe postanowiły przyjść z pomocą strajkującym w Łodzi.

SELEDYNOWA KOSZULA GORGONOWEJ

ZEZNANIA PASIERBA D-RA CSALI.

CHOROBA SĘDZIEGO.

KRAKÓW, 23.3. Dzisiejszy dzień procesu Gorgonowej rozpoczął się pod znakiem wielkiej sensacji jaką wywołała w sądzie choroba jednego z sędziów przysięgłych. Los chciał, że zachorował, najprzychylniej dla Gorgonowej usposobiony przysięgły Palczewski, o którym ostatnio tyle się mówiło, z racji jego nieformalnych wystąpień publicznych. Dla oskarżonej otwierają się lepsze widoki, bo sędzia Palczewski był dla niej wrogiem. Następca jego jest kapitan rezerwy Karwat.

ZEZNANIA CZAJKOWSKIEGO.

Sąd zaczyna badać świadka Czajkowskiego.

— Owej nocy — zaczyna — gdy rodzice szli spać, zaalarmowano nas, ojczym mój dr. Csala, powiedział: „Idź zobacz, co się dzieje w willi Zaremby. Podobno popełniono tam morderstwo". Ubrałem się zaraz i pobiegłem. Furtkę zastałem otwartą, psa nie było. Gdy wszedłem do pokoju, ojczym mówił do Zaremby o Lusi, że już nie żyje i żadnego ratunku nie potrzeba. Podszedłem bliżej z ciekawości i chciałem zobaczyć trupa, bo nigdy w życiu zabitego nie widziałem. Zaremba rozpaczał, a ojczym uspakajał go i wyprowadzał. W pokoju była także pani Gorgonowa, stała bliżej denatki, ja z prawej strony, ona z lewej.

Była ubrana w bronzowe futro, z pod którego wystawała seledynowa koszula. Powiedziała „Biedna Lusia" i wyszliśmy razem na werandę.

Tam zaczęła się dyskusja, kto i z jakich powodów zamordował Zarembiankę. Dr. Csala podniósł wtedy, naco narażeni mieszkańcy Brzuchowic, mieszkający w pobliżu prochowni, strzeżonej przez żandarmerję. Była mowa też o psie. Był to pies niedobry. Sam słyszałem nieraz szczekanie jego w nocy. Zaremba powiedział do Gorgonowej, aby wyszła i nie było jej z pół godziny. Rozmawiano o kluczu, że przepadł, przytem okazało się, że podobno Gorgonowa zagubiła go. Zaremba zaprzeczył, aby pies mógł dopuścić kogoś zewnątrz do willi i by ktoś mógł wtargnąć do pokoju Lusi przez okno. Nadszedł na to wachmistrz Trela i oświadczył że ustalił ślady tylko pod werandą i więcej niegdzie. Podczas dyskusji o psie, okazało się, że go niema. Gorgonowa powiedziała wówczas, że pies może być skaleczony. Kamiński udał się zaraz na szukanie psa.

Na tem świadek urywa zeznanie z wrażeń z willi brzuchowickiej i przechodzi do bardziej intresującego go tematu, a mianowicie sposobu zawarcia znajomości z Gorgonową. Mówiąc o tem, jest już bardziej ożywiony i słowa jego nie padają tak monotonnie.

POZNANIE Z GORGONOWĄ.

— Poznałem p. Gorgonową w przedziale wagonu. Była sama. Oczywiście zacząłem z nią rozmawiać i pytałem, czy ma telefon. Odpowiedziała mi na to, że mogę znaleźć telefon jej w książce. Po dwu tygodniach zadzwoniłem do niej i umówiliśmy się popołudniu do kina, ale p. Gorgonowa nie przyszła — kończy ze smutkiem.

Opowiadanie młodzieńca wywołało na sali humor. Zaprzecza, by bywał w domu Zaremby, lub żył w przyjaźni z Lusią, o czem donosiły gazety lwowskie. Oburza się na prasę lwowską i mówi, że to jest wszystko kłamstwo. Zaremby przedtem nigdy nie widział, a Lusię poraz pierwszy zobaczył w przeddzień zbrodni. Przechodząc w południe do domu, zauważył scenkę, jak Zaremba wyszedł z Lusią i Romusią do ogrodu i rzucał śniegiem na „śpiącą" Lusię.

FUTRO I KOSZULA.

Przewodniczący pokazuje na bronzowe futro Gorgonowej, stanowiące dowód rzeczowy. CZAJKOWSKI ogląda futro i potwierdza:

— Tak, to samo futro.

— Niech nam pan powie, co to jest kolor seledynowy, bo nam pan tu mówił, że Gorgonowa była w seledynowej koszuli?

— Kolor seledynowy to ten, z jakiego mam koszulę na sobie. — Pokazuje na kołnierzyk. Ludzie śmieją się, bo ztyłu nie widać ani koszuli, ani kołnierzyka Czajkowskiego, zresztą, gdyby chciał przekonać wszystkich, musiałby zdjąć koszulę.

PRZEW.: — Co to takiego śmiesznego? Niech pan poszuka wśród koszul Gorgonowej czy jest seledynowa.

Czajkowski ogląda wszystkie 7 koszul Gorgonowej, a między niemi jedną seledynową uważa ją jednak nie za seledynową. To też stwierdza, że seledynowej koszuli niema.

PRZEW.: — Jak pan widział koszulę Gorgonowej?

— Miała ona na sobie żakiecik futrzany po kolana, a u dołu widać było koszulę.

— Może to była biała?

— Nie, nie.

— Stanowczo kolorowa?

— Bezwzględnie.

ZACZEPIENIE GORGONOWEJ.

PRZEWODNICZĄCY zadaje następnie ciekawe pytania:

— Dlaczego pan wpadł na to spotkawszy Gorgonową w przedziale, by ją zaczepić?

— Jak się zobaczy kobietę, to normalna rzecz.

Na sali śmiech.

PRZEW.: — Może pan uważał, że tak można? Ale skąd przyszło do rozmowy na temat telefonu?

— Zapytać zawsze można.

PRZEW.: — No, młodemu człowiekowi, wprawdzie dużo wolno. Gdy pan zadzwonił pierwszy raz do Gorgonowej, to co panu powiedziała?

— Dowiedziałem się, że jest chora.

— Czy umawialiście się na spotkanie?

— Nie, bo jak była chora, to mowy o spotkaniu być nie mogło i dopiero po paru dniach jeszcze raz zadzwoniłem i umówiliśmy się we Lwowie w kawiarni „Szkockiej".

RANDKA GORGONOWEJ.

— Czy pan dzwonił do Gorgonowej do Brzuchowic?

— Nie, do Lwowa.

— Czy mówiła panu, kiedy można najlepiej do niej telefonować?

— Mówiła, że rankiem około 10.

— Jak to było z tem umówieniem się na schadzkę?

— Umówiliśmy się na godz. 12. Ja byłem punktualnie i musiałem czekać z kwadrans, bo przyszła z opóźnieniem. Przepraszała, że się spóźniła, na co powiedziałem, że przecież to wielkie głupstwo.

— Mieliście iść do kina tego samego jeszcze wieczora?

— Tak.

— A co jedliście w kawiarni?

— Nic, tylko piliśmy herbatę.

— I pan oczywiście fundował?

ADW.: — Czy oczywiście to my nie wiemy.

PRZEW.: — No, to jest normalna rzecz, to nikomu nie ubliża, zresztą ten moment pozostawiam panom do dyskusji.

PRZEWODNICZĄCY zwracając się do świadka: — Mówi pan, że Lusi pan nie znał zupełnie?

— Tak, nigdy z nią nie rozmawiałem.

JASNA NOC.

Zaczyna zadawać pytania sędzia przysięgły KROWICKI. Pyta, czy było tej nocy zimno, a świadek odpowiada, że była ponowa, pierwszy śnieg, księżyc był za zamglonemi chmurami, ale widać było dobrze.

— Czy był odblask na śniegu?

— Tak, w pokoju bez lampy można było poznać wszystkie osoby, bo noc była jasna.

— A na werandzie?

— Też jasno.

Tu świadek jakby boi się zasadzki, i odrazu cofa się, że na werandce nie widział już koszuli Gorgonowej.

PRZEW.: — A o tem to pan nie mówił wcale.

Świadek powtarza, że z pod futra Gorgonowej już koszula nie wystawała. W rozmowie z ojczymem, na pytanie, czy nie poczuł czasem nafty od Gorgonowej, dał dr. Csali odpowiedź przeczącą, tylko spytał go, czy on nie zwrócił uwagi na inny szczegół u Gorgonowej, na koszulę. Ciekawe, że Czajkowski, widząc koszulę, nie widział, czy Gorgonowa miała pończochy. Na takie pytanie odpowiada, że nie zwrócił uwagi na nogi, wie tylko, że była w pantoflach, ale nie umie powiedzieć, jakiego koloru były te pantofle.

SPÓR O KOSZULĘ.

Przysięgły Krowicki pyta go dalej, czy wie o tem, iż Gorgonowa miała szlafrok.

— Nie wiem.

Następnie zadaje pytania prokurator.

— Dlaczego nie zeznawał pan podczas rozprawy we Lwowie?

— Leżałem sześć tygodni chory na szkarlatynę.

— Matka mi kazała pójść, mówiąc: „Zobacz, co się dzieje z ojcem"?

— Ale dlaczego kazała panu pójść? Przecież to jest dziwne.

— Bo ojczym jest nerwowy.

— Czy pantofle, które pan zauważył na nogach Gorgonowej — były jasne, czy ciemne?

— Ciemne.

Świadkowi pokazują pantofle trawiastego koloru, jasno zielone, których ciemnemi nie można nazwać.

— Dlaczego pan włożył dzisiaj seledynową koszulę, czy pan ją miał przedtem?

ŚW.: — W związku z dzisiejszym zeznaniem.

ADW.: — Ażeby nam dać poglądową lekcję kolorów. Dziękuję.

Wstaje wtedy Gorgonowa i udziela wyjaśnień, że miała seledynowy szlafrok, który używała do chodzenia po domu, a futro kładła wówczas, gdy wychodziła na dwór. Twierdzi, że Czajkowski nie mógł widzieć seledynowej koszuli, bo była w białej.

ŚW.: — Nie, w seledynowej.

GORGONOWA: — Nie panie Czajkowski, pan nie widział, tam było ciemno i nie można było poznać koloru.

ŚW.: — Ja doskonale rozróżniam kolory.

GORGONOWA: — Możemy zrobić eksperyment, czy przy słabem świetle lampy naftowej można odróżnić kolor seledynowy od białego.

PRZEW.: — O tem trzeba było mówić w Brzuchowicach.

CZY WIDZIAŁ LUSIĘ?

Następnie rozpoczynają zadawać pytania obrońcy. Adwokaci stwierdzają przedewszystkiem, że Czajkowski mówi nieprawdę o tem, że widział Zarembiankę w przeddzień zbrodni przed południem, gdyż to jest niemożliwe. Lusia wówczas była we Lwowie, a nie w Brzuchowicach.

PRZEW.: — Niech pan się dobrze zastanowi, czy pan widział Lusię, bo przecież ona codzień wyjeżdżała do Lwowa. Może to nie była ona?

— Wiem dokładnie, że to była „śpiąca" Lusia.

— Co za „śpiąca"? Jak pan mówi?

Świadek jest skonsternowany i poprawia słowo „śpiąca" na ś. p.

KRWAWE ZAJŚCIE W RESTAURACJI

Major w. p. zastrzelił ziemianina.

WARSZAWA, 23.3. I dywizjon żandarmerji i komendę policji na m. Warszawę zaalarmowano dzisiaj o godz. 5 nad ranem wiadomością o zabójstwie, które miało miejsce w restauracji „Caveau Caucasien" przy ul. Sienkiewicza 8 (Jasna 5), w podziemiach Filharmonji.

Natychmiast przybyli na miejsce wypadku komendant policji, insp. Czyżowski, jego zastępca, nadkomisarz Kotlarewicz, oficer inspekcyjny komendy miasta, prokuratora wojskowy i sędzia śledczy oraz przedstawiciele żandarmerji.

Z przeprowadzonego dochodzenia ustalono następujący przebieg wypadku:

Około godz. 12 w nocy do restauracji przybyło 7 uczestników II ogólno - polskiego zjazdu związku rolników z wyższem wykształceniem. Po godzinie towarzystwo, które wypiło trzy butelki wina, rozeszło się do domów, w restauracji pozostał tylko 45-letni inż. Adam Adelsberg Jankowski, obywatel ziemski, zamieszkały przy ul. Marszałkowskiej 15A, w towarzystwie swego kolegi, którego nazwiska nie ustalono.

Około godz. 2 w nocy Jankowski podszedł do sąsiedniego stolika, zajmowanego przez majora dyplomowanego M. S. Wojsk. Jerzego Stawińskiego (Dobra 10), który siedział w towarzystwie żony i znajomej. Jankowski poprosił żonę majora do tańca. Mjr. Stawiński odmówił i wezwał kelnera, by usunął, według jego zdania, pijanego ziemianina. Wynikła scysja, w czasie której mjr. Stawiński uderzył Jankowskiego w twarz.

Spoliczkowany odszedł od stolika, udał się do szatni i napisawszy kilka słów na bilecie wizytowym, podszedł po chwili i położył bilet przed majorem. Mjr. Stawiński zrzucił bilet na podłogę. Wówczas zdenerwowany tą nową obelgą Jankowski, spoliczkował majora.

Wynikło zamieszanie: mjr. Stawiński, wydobył z torebki żony rewolwer i wystrzelił dwukrotnie. Jedna z kul chybiła druga trafiła Jankowskiego w lewe oko i przebiwszy czaszkę, przeszła na wylot Jankowski padł trupem na miejscu. Zajście działo się koło orkiestry, w czasie, gdy skrzypek, Czesław Wroński, stał przy stoliku i grał na polecenie majora.

Strzały wywołały w restauracji nagły popłoch. Wezwano posterunkowego, który wylegitymował majora, jednocześnie przybył lekarz pogotowia ratunkowego, który stwierdził śmierć Jankowskiego. Zwłoki tragicznie zmarłego przewieziono do prosektorjum. Ś. p. Adam Jankowski pozostawił żonę. Był on synem prof. Edmunda Jankowskiego, seniora ogrodników polskich i właściciela firmy „Ogrodnik Polski" przy ul. Wareckiej 14.

Mjr. Stawiński został aresztowany i przewieziony do komendy miasta. Przesłuchany przez prokuratora wojskowego oświadczył, iż był zdenerwowany zachowaniem się Jankowskiego, a po czynnej zniewadze — reagował bronią.

Władze przesłuchały na miejscu kilku świadków tragicznego zajścia, oraz dokonały oględzin stolików, przy których siedzieli ś. p. Jankowski i mjr. Stawiński. Na stoliku mjr. Stawińskiego znajdowała się szklanka herbaty i 1 lampka białego wina. Z zeznań kelnerów wynika, że zarówno zabójca, jak i jego ofiara — nie byli podchmieleni.

NA KANWIE.

ŚPIEWAJĄCA BALJA.

Pan Alojzy Ciach dozorca domu siedział w bramie i rozmyślał nad wszechświatowym kryzysem, który szczególnie dotkliwie odczuwał w późnych godzinach wieczorowych, kiedy to lokatorzy zamiast dawnych 25 groszy ofiarowywali za wpuszczenie do domu dziesięć, pięć, a nawet serdeczny uścisk dłoni.

Gorzkie rozważania przerwał p. Alojzemu niesamowity gość. Oto z podwórza wychodził jakiś pan który zamiast kapelusza miał na głowie balję.

Z pod balji rozlegały się słowa Andrzeja Własta do tanga Kataszka „Czemuś o mnie zapomniał, miastu rzucił na łup"...

Zaintrygowany oryginalnym gramofonem p. Alojzy przyglądał mu się długo a wreszcie zagadnął:

— Kto tam pod balją siedzi?

— Tu jeden... ale pan mu i tak nie znasz.

— To rzekłszy balja poczęła uciekać. Ale dzielny p. Alojzy podciął jej nogi, wskutek czego z wielkim hukiem potoczyła się w rynsztok. Z wnętrza zaś wyskoczył p. Srul Lis bezrobotny.

— A kuku dla pana dozorcego, a kukuśku, kawalkarz jezdem, humorzysta, można powiedzieć lubię dobrego dowcipa i dlatego nakrywałem się z balją, żebyś mnie pan nie poznawał...

Tu pan Lis usiłował połaskotać p. Alojzego pod pachami, ale dozorca absolutnie nie był usposobiony do żartów, ujął p. Srula za klapy i zapytał rzeczowo.

— Gdzieś draniu tę balję ukradł?

— Co znaczy ukradłem, ja jej nosiłem do reperacji, a głowę sobie nakrywałem z powodu jestem skłonny do piegów.

Jakkolwiek argument był bardzo silny, gdyż powszechnie wiadomo, że najłatwiej piegów się dostaje przy marcowem słońcu p. Alojzy nie uwierzył i p. Srula nie puścił.

Już w chwilę później okazało się, że miał rację, gdyż zbiegła z wielkim lamentem z czwartego piętra p. Katarzyna Wieczorkowska rozpaczająca po stracie pamiątkowej balji.

Na to co było dalej, zapuśćmy chwilowo kurtynę, i przyjrzyjmy się bohaterowi niniejszego opowiadania w dwa tygodnie później przed sądem grodzkim.

— Jakby mnie kto nożem dźgnął, proszę wysokiego pana sedziego, kiedy się dowiedziałam, że moja ślubna balja została skradziona. Nie wiem jaki majątek wolałabym stracić niż te balje. W niej robiłam pierwsze moje duże pranie, w niej szatkował pierwsze nasze małżeńskie kapuste mój nieboszczyk mąż, do niej ze łbem wleciał jak pierwszy raz schlany i zbradziażony wrócił do domu... To też gorącemy łzamy oblałam te balje cudownie odzyskanom, a teraz wielkiem głosem domagam się sprawiedliwości na tego złodzieja.

— No przecież pani swoją własność odzyskała?

— Tak, ale korek zginął któren mój nieboszczyk mąż własnoręcznie wystrugał. Drugiego takiego dostać nie mogę i balja cieknie.

Była to niewątpliwie okoliczność bardzo obciążająca dla podsądnego, ale ponieważ nigdy przed tem nie był on karany uzyskał tylko miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

DZIEŃ 18 MARCA WE LWOWIE.

INTERPELACJA KLUBU NARODOWEGO.

Posłowie Klubu Narodowego zgłosili następującą interpelację do p. ministra spraw wewnętrznych:

RZEKOME ŚWIĘTO MORZA

Na dzień 18 marca 1933 r. komitet, organizujący imieniny min. Piłsudskiego, zarządził manifestację młodzieży szkół średnich i ludowych, nadając jej charakter „święta morza". Już o godz. 8 rano ściągnięto młodzież do szkół, gdzie urządzano lokalne obchody. O godz. 11 sprowadzono młodzież na plac Akademicki przed gmach Izby handlowo - przemysłowej. Młodzież na miejscu stała w chłodzie od godz. 11 do 13.15, na ten termin bowiem naznaczono początek uroczystości. Przed uroczystością muzyki grały marsze, przeto dookoła młodzieży zebrały się kilkutysięczne tłumy, które w pewnej chwili poczęły wznosić okrzyki na cześć Józefa Hallera i polskiego morza, co wywołało olbrzymi entuzjazm w rzeszach młodzieży. Manifestacja rozpoczęła się przemówieniem programowem, które jednak z uroczystością na cześć morza nic nie miało wspólnego. Jeszcze bardziej nie na miejscu było drugie przemówienie, którego echem były okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, polskiego morza i Józefa Hallera.

SZARŻA POLICJI

Gdy odśpiewywano Nowowiejskiego „Hymn morza", rzesze manifestantów zachowywały się spokojnie. Natomiast gdy jakaś grupa zainaugurowała „Pierwszą brygadę", z ust tłumu popłynął hymn narodowy: „Jeszcze Polska nie zginęła". Wówczas policja pod wodzą komisarzy rzuciła się naoślep na manifestantów i poczęła ich w sposób dotkliwy rozpędzać gumowemi pałkami. Jakiś akademik został tak silnie uderzony, że padł zemdlony na miejscu. Policja aresztowała wielu akademików, uczniów szkół średnich i starszych manifestantów. Spędzano aresztowanych na podwórza kamienic i tam zajeżdżały karetki więzienne, które odstawiały aresztowanych do aresztów śledczych. Zapędy policji nie ograniczyły się tylko do osób starszych, ale część ich uderzyła na młodszą młodzież szkół ludowych. Powstała panika. Kilkanaście pań i dzieci zemdlało. Kilku profesorów szkół średnich policja poturbowała dotkliwie kolbami karabinowemi. Uroczystość nie została doprowadzona do końca, a zebrani manifestanci w popłochu opuścili miejsce manifestacji. Policja w dalszym ciągu rozpędzała i aresztowała nawet przygodnych przechodniów. W czasie manifestacji aresztowano ogółem około 30 osób, w tem kilku uczniów szkół średnich, których na interwencję dyrektorów zwolniono.

STRZAŁY DO DOMU AKADEMICKIEGO

Tymczasem pewna grupa, chcąc zatuszować zajścia w czasie manifestacji południowej zarządziła na wieczór tegoż samego dnia demonstracyjny pochód z muzyką na czele ulicami Lwowa. Grupa ta, jako punkt demonstracji wybrała ulicę, przy której leży Dom akademicki. Przechodząc obok, kilku uczestników tego pochodu strzeliło do okien Domu akademickiego. Wówczas mieszkańcy poczęli się bronić, tembardziej, że kilkunastu członków pochodu zamierzało się wedrzeć do wnętrza Domu akademickiego. Doszło do starcia, w czasie którego zanotowano rannych. Prowokacja ta wywołała w mieście ogólne oburzenie, tembardziej, że Dom akademicki był obstawiony policją i do momentu pochodu nikogo ulicą tą nie przepuszczano.

NAPAD NA „KURJER LWOWSKI"

Dalszy epizod miał miejsce w formie napadu na redakcję „Kurjera Lwowskiego" przy ulicy Mochnackiego 48. Dotychczas przy ul. Mochnackiego znajdowały się posterunki policyjne u obu wylotów ulicy, jak i bezpośrednio przed lokalem wydawnictwa. O godz. 11 w nocy, gdy redakcja i drukarnia, ufne w opiekę policji, zupełnie się nie spodziewały jakiegokolwiek napadu, od ulicy Supińskiego nadciągnęła pod lokal „Kurjera" grupa złożona z około 50 osób, a równocześnie od strony ul. Mikołaja nadjechały trzy auta, z których wysiadło również około 20 osób. Z za płotów sąsiednich parcel w kierunku budynku wysunęło się również grupy napastników.

SALWY REWOLWEROWE

Lokal „Kurjera Lwowskiego" otoczono ze wszystkich stron. W pewnej chwili posypała się gęsta salwa rewolwerowa, w czasie której napastnicy kilofami wywalili słup betonowy głównej bramy, reszta zaś przez płoty wpadła na podwórze. Poczęło rozbijać przywiezionymi kamieniami wszystkie szyby. Część napastników wdarła się do lokalu i hali maszyn, gdzie odcięło odpływ wody. Inna grupa rzuciła na papiery w kilku miejscach pakuły, napojone oliwą i podpaliła je. Równocześnie z zewnątrz przez okna wrzucono również do piwnic do oddziału linotypowego i do oddziału stereotypowego pakuły, napojone benzyną, wzniecając pożar. Dzięki przytomności personelu drukarskiego i dwóch redaktorów (razem 8 osób) zdołano przeszkodzić zniszczeniu maszyn rotacyjnych i płaskich, jakoteż na miejscu pożar ugaszono.

ZŁODZIEJE

Napastnicy zdołali w walce z personelem wydawnictwa „Kurjera Lwowskiego" poturbować kilku zecerów, uszkodzić jedną maszynę linotypową i 2 płaskie oraz rozrzucać czcionki ręczne. Na sygnał dany z zewnątrz napastnicy opuścili lokale „Kurjera Lwowskiego", pozostawiając po sobie wyraźne ślady w postaci kamieni, sztab żelaznych i innych narzędzi, które w popłochu pogubili. Równocześnie stwierdzono brak teki z żywnością u kilku członków zecerni i skradzenie podręcznych narzędzi maszynowych. części garderoby pracownikom i 2 teczki skórzane.

ODWET LEGJONISTÓW

W parę minut później zjawił się posterunkowy policji ze starostwa, dokonując zajęcia prowincjonalnego wydania „Kurjera Lwowskiego". Równocześnie na alarm członków redakcji przybyła straż pożarna. Pomoc jej jednak okazała się zbędna. Poprzednie próby połączenia się z kimkolwiek z zewnątrz telefonicznie nie osiągnęły skutku. Przybył również oddział policji, ale dopiero w 30—35 minut po wypadku. Komisarz policji zarządził śledztwo. W ręku prowadzącego śledztwo znalazła się kartka, pozostawiona w lokalach „Kurjera Lwowskiego" następującej treści: „Za dzisiejsze manifestacje — legjoniści". Członkowie wydawnictwa „Kurjera Lwowskiego" po odejściu policji zarządzili wszystkie środki ostrożności. Dotychczas nie aresztowano ze sprawców napadu nikogo. Obecni przy napadzie członkowie personelu wydawnictwa stwierdzają, że napadający byli w podartych ubraniach, kaszkietach na głowach, z nożami w ręku. krótko: typy najgorszego gatunku, operujące w czasie napadu bandyckiemi metodami, sypiące wyrazami, pochodzącemi z nor bandyckich. O godzinie wpół do piątej nad ranem w niedzielę rozpoczęły się rewizje i aresztowania wybitnych członków Obozu Narodowego i przywódców młodzieży akademickiej.

Podpisami zapytują Pana Ministra:

1) Czy znany mu jest przebieg wypadków we Lwowie w dniu 18.3 1933 r. i w związku z nimi nadmierna gorliwość kierownictwa policji, co w następstwie doprowadziło do poturbowania wielu osób.

2) Czy znany Mu jest przebieg napadu i niezwykła powolność w prowadzeniu dochodzeń.

3) Czy pan minister zamierza wydać zarządzenia, aby na przyszłość władze policyjne we Lwowie w sposób należyty spełniały swe obowiązki?

OBRAZKI KALIFORNIJSKIE.

Trzęsienie ziemi, które nawiedziło Kalifornję, poczyniło w tym pięknym zakątku wielkie spustoszenia. Oto kilka obrazków: u góry z lewej rzesze bezdomnych, pozbawionych dachu nad głową, wskutek katastrofy, niżej zburzona ulica w Long Beach, z prawej samochód, na który zwalił się mur.

SZKOŁY ZAWODOWE.

73 tys. uczniów w 770 szkołach.

Wprowadzona nowa ustawa o ustroju szkolnictwa stwarza duże możliwości dla szkół zawodowych. Przyszłość dopiero pokaże, czy ustawa ta popchnie u nas naprzód sprawę wiedzy zawodowej, w każdym razie stwierdzić należy, że istniejące dotąd w tej mierze stosunki pozostawiały wiele do życzenia, przedewszystkiem dlatego, że szkolnictwo nasze, nastawione na wykształcenie uniwersyteckie, jako jego etap końcowy, stawiało wykształcenie zawodowe na drugiem miejscu, przeznaczając do szkół zawodowych przeważnie mniej zdolną młodzież.

Według ostatnich danych statystycznych, istniało u nas 770 szkół zawodowych wszelkiego typu z 73 tys. uczniów. Jeżeli zważymy, że ogółem kształcąca się młodzież w Polsce (w szkołach powszechnych, średnich, wyższych, nauczycielskich itd.) sięga poważnej liczby prawie 4½ miljona, to wynika stąd jasno, że odsetek uczniów szkół zawodowych jest nader nikły, wynosząc zaledwie 1,4% ogółu uczącej się młodzieży.

Wszystkie szkoły liczą 1249 wydziałów, w tem na szkoły państwowe przypada 23,1% wydziałów i 25,6% uczniów, na samorządowe — 6,9% wydziałów i 6,8% uczniów i na prywatne — 71,0% wydziałów i 67,6% uczniów. Z cyfr tych wynika, że samorząd, którego rola w zakresie szkolnictwa powszechnego jest olbrzymia, do rozwoju szkolnictwa zawodowego przyczynia się słabo. Natomiast na uwagę zasługuje, jak wielką rolę w tym kierunku odegrała inicjatywa i dobra wola osób i zrzeszeń prywatnych.

Ciekawie się przedstawia podział szkół zawodowych na kategorje i ilość uczniów w każdej. Jakkolwiek rolnicy (zawodowo czynni i bierni) stanowią w kraju naszym 63,8% ogółu ludności, to wszakże na szkoły rolnicze przypada zaledwie 3,3% ogólnej ilości uczniów, na przemysł i rzemiosła — 49,5% uczniów, wobec 15.4% ludności tego zawodu, na handel — 36,2% uczniów, wobec 6,2% ludności i na komunikację — 8,2% uczniów wobec 3,3% tego zawodu w ogólnej liczbie zaludnienia. Okazuje się, że w szkołach zawodowych mamy całkiem odmienny układ stosunków, aniżeli wśród ludności, a niski odsetek uczniów w szkołach rolniczych pomimo wybitnie rolniczego charakteru naszego kraju, daje dość wymowne, chociaż niezbyt chlubne świadectwo o poziomie oświaty rolniczej w naszym kraju. Nic też dziwnego, że nietylko wydajność z jednostki powierzchni uprawnej ziemi jest bez porównania u nas niższa, aniżeli na Zachodzie, ale nawet pomiędzy drobną a dużą własnością rolną różnice dochodzą 20—40%, ale też poziom wiedzy fachowej w obu wypadkach jest nader różny.

Najciekawsze zaś jest to, że rolnicy nie zdradzają żadnej tendencji do zapełniania szkół rolniczych. Pomimo małego odsetka uczniów w tych szkołach rodzice tylko 46,7% ogólnej ich liczby są zawodowymi rolnikami, 53,3% przypada na inne zawody (12,0% na przemysł i rzemiosła. 5,8% na handel itd).

Ogółem dzieci rolników stanowią 18,2% ogólnej liczby uczniów szkół zawodowych, przemysłowców i rzemieślników — 26,5%, kuców — 13,1%, pracowników komunikacji — 16,6%. Z porównania liczb z odsetkiem każdego zawodu wśród ludności wynika, że w szkołach tych stosunkowo najwięcej jest dzieci osób, pracujących zawodowo w komunikacji, najmniej — w rolnictwie.

Ż. K.

Jak będzie wyglądała

wojna w przyszłości.

Pod tytułem „What would be the charakter of a new war" („Jak będzie wyglądała wojna w przyszłości") wydano ostatnio w Londynie książkę, która wzbudziła sensację nie tylko w Anglji, ale odbiła się silnem echem poza granicami kraju. Książka ta została opracowana kolektywnie przez najwybitniejszych chemików wojskowych nie tylko Anglji, ale Europy, Ameryki i Japonji. Każdy z autorów zaproszony przez pomysłowego wydawcę pracował najzupełniej samdzielnie, bez porozumienia z innymi. Tem więc bardziej przejmujące wrażenie wywołuje jednomyślne stwierdzenie treścią książki, że

wojna w przyszłości będzie tak straszną, że nikt dziś nawet wyobrazić sobie tego nie może.

Wrażenie książki jest tem silniejsze, iż pisana jest na chłodno, objektywnie, naukowo.

Co do nowych gazów, to dowiadujemy się, że nawet porównania niema z gazami używanemi w ciągu ostatniej wojny. Wobec nowych te dawne są wprost nieszkodliwą zabawką dziecinną. Dziś

w tajnikach laboratorjów chemicznych odkryto gazy, które działają, nim się człowiek o tem spostrzeże.

I tak naprzykład wynaleziono ostatnio gaz, który posiada właściwość powodowania w organizmie skutków identycznych ze skutkami utonięcia. Mianowicie wyższe części płuc pod wpływem gazu wciągają krew w tak ogromnej ilości, że niedopuszczając powietrza powodują uduszenie.

Inny znów fachowiec, profesor Langevin stwierdza, że

100 samolotów wystarczy do uśmiercenia w ciągu jednej nocy 3 miljonów ludności Paryża.

Niemiecki generał von Altrock potwierdza to w zupełności, dodając bynajmniej nie pocieszającą uwagę, że

wogóle przyszła wojna będzie się odbywać pod znakiem tępienia ludności cywilnej.

Szef departamentu chemicznego w londyńskiem ministerstwie wojny lord Halsbury rozpisuje się na 38 stronach na temat zalet „difenylcyanarsinu", którego 10 ton wystarczy, by uśmiercić w ciągu pół godziny 8 miljonów ludności, a więc ludność Londynu z przedmieściami. Wprawdzie generał amerykański Squier pisze o innym gazie, który powodowałby tylko uśpienie na 24 godziny. Bezwątpienia byłby to jeszcze najprzyjemniejszy z gazów,

tylko, że mamy silne wątpliwości, czy byłby on stosowany.

Z DNIA.

POWRÓT DO TYPU JASKINIOWCA.

P. Juljusz Kaden - Bandrowski zaczyna się ruszać nie na żarty. Puścił powieść — paszkwil „Mateusz Bigda", — oświadczył w „Gazecie Polskiej", że jeden jest tylko po stronie sanacji pisarz godzien „opozycyjnego" Rostworowskiego. mianowicie sam p. Kaden-Bandrowski. A oto teraz w warszawskiej „Epoce", oświadcza, że właściwie niema w świecie kryzysu moralnego, a natomiast — rzecze:

należałoby zbadać, czy nie da się obronić teza — że rozbój i gwałt są takim samym motorem postępu, jak akty dobroci i miłości. Nie zapominajmy, że pała była pierwszym w dziejach momentem postępu. Pierwotny dzikus, jaskiniowiec, uzbrojony w maczugę, począł wspinać się po szczeblach historji od barbarzyństwa ku cywilizacji.

Świetnie! Wróćmy ludzkość do typu jaskiniowego człowieka!... I to mówi główny reprezentant ideologji sanacyjnej w literaturze!

TEROR

NA ŚLĄSKU.

W Kolanowicach na Śląsku Opolskim miało się odbyć w dniu 19 bm. polskie amatorskie przedstawienie teatralne. Młodzież z Kolanowic przygotowała się bardzo starannie do występu, napotykając jednak na szereg przeszkód ze strony miejscowych czynników niemieckich. Nie doszło mianowicie m. in. do odbycia próby generalnej dla dzieci, jak również wogóle nie doszło do samego przedstawienia naskutek pogróżek ze strony miejscowych czynników niemieckich. Miejscowy nauczyciel, niejaki Hannig, zwrócił się telefonicznie o pomoc zamiejscową, oświadczając publicznie, że o ile pomoc się nie zjawi, Niemcy w Kolanowicach sami sobie dadzą radę i przedstawienie rozpędzą. Uprzedzona o powyższych zabiegach ze strony niemieckiej młodzież odwołała przedstawienie. Pod wieczór zjechała się duża ilość bojówkarzy hitlerowskich celem przeciwdziałania odbyciu się polskiego przedstawienia. Nie mogąc doszukać się kierowników występu zespołu amatorskiego, bojówkarze ograniczyli się do pobicia Jana Mateji, roznosiciela „Nowin Codziennych" z Opola.

UWAGI.

MŁODZI IDĄ...

Od pewnego czasu, kiedy w Polsce zaczęto wprowadzać różne reformy, w postaci wychowania państwowego, w szkołach różnego typu zaczęły się ukazywać własne wydawnictwa, mające odzwierciadlać życie danej szkoły, oraz poglądy i dążenia młodzieży szkolnej. Stopniowo, niewiadomo czy na skutek nakazu, czy też naśladownictwa, wydawnictwa wspomniane zaczęły się coraz więcej rozpowszechniać, obejmując nawet szkoły powszechne i kto wie, czy niedługo przedszkola i żłóbki nie przystąpią do wydawania własnych pism.

Otóż za przykładem innych uczelni poszła również młodzież szkół średnich w Dąbrowie, wydając miesięcznik p. t. „Młodzi idą", którego nr. 1 w tych dniach się ukazał.

Mimo szczerej życzliwości dla młodzieży szkolnej i najlepszego ustosunkowania się oraz popierania wszelkich pięknych i szlachetnych poczynań tejże młodzieży, musimy z przykrością stwierdzić, iż wspomniane wydawnictwo zawiodło nadzieje i oczekiwania.

W bombastycznej odezwie od Redakcji, znajdujemy, między innemi, takie zdania:

„Żyjemy w epoce, kiedy przeżywają się stare hasła, systemy i poglądy, kiedy w ciągłem zmaganiu budzą się nowe formy życia. My, młodzi, musimy również stanąć do tej walki zorganizowani i odpowiednio przygotowani".

Droga młodzieży! Jest to grube nieporozumienie, gdyż każde młode pokolenie uważa, iż w jego czasach, a raczej wieku, świat stary w gruzy się wali. Taki pogląd będą mieli również wasi synowie, a tymczasem świat i życie potoczy się dawnym torem. Przypuśćmy nawet, że istotnie przeżywają się hasła, systemy i poglądy, to czy koniecznie musi ... nastąpić w drodze walki, do której pismo ma przygotować młodzież szkolną.

Inny frazes głosi:

„Rozpoczynając wydawnictwo naszego pisemka, będziemy dążyli do wytworzenia z każdej i z każdego z nas — dobrych obywateli państwowców, którzyby swój trud i pracę poświęcili dla dobra państwa i społeczeństwa polskiego".

Tu jest już tragifarsa, gdyż czytelnik gotów odnieść wrażenie, iż bez pisemka szkolnego z młodzieży szkolnej wyrosną sami antypaństwowcy i bolszewicy.

Weźmy inne jeszcze zdanie:

„Naszym celem będzie pobudzenie młodzieży do pracy społecznej, wzbudzenie w niej zainteresowań sprawami kulturalno-oświatowemi i przejawami życia polityczno-gospodarczego. Będziemy dążyć do stania się przednią strażą myśli i kultury polskiej, oddziałem kulturalnym, idącym zwarcie i konsekwentnie ku wytkniętym celom".

I znów nieporozumienie, gdyż młodzież szkolna powinna się uczyć, a nie zajmować przejawami życia polityczno-gospodarczego. Na to będzie dość czasu po skończeniu nauki. Określenie o dążeniu do stania się przednią strażą myśli i kultury polskiej uważać należy za zwrot retoryczny, a powiedzenie: „będziemy dążyć do współżycia, współpracy i zbliżenia wszystkich szkół średnich naszego miasta" również trzeba traktować ostrożnie, gdyż np. komisja międzyszkolna mogłaby coś o tem powiedzieć, iż za daleko posunięte współżycie i zbliżenie młodzieży szkolnej nie bardzo jest pożądane.

Albo takie powiedzenie:

„Musimy się stać zorganizowaną grupą ludzi, idących z zapałem do pracy, z wiarą w jej słuszność i zwycięstwo, którzy w murze frazesów i iluzyj wybiją okno na świat rzeczywistości".

Tymczasem zarówno nazwa pisemka, jak i jego treść wskazują, iż Redakcja poszła po linji frazesów i iluzyj. Tytuł np. brzmi bardzo ładnie: tak patetycznie, mocarstwowo: „Młodzi idą". Wiadomo, że idą, gdyż do młodzieży przyszłość należy.

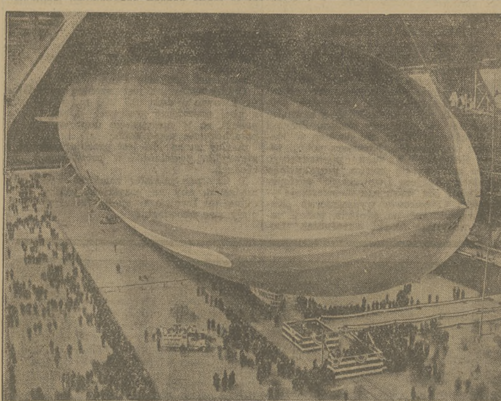
Przy nauce jednak jest to pozycja niewygodna i w szkole lepiej jest siedzieć, do czego zresztą służą liczne ławki w każdej klasie.

A jakaż treść jest pierwszego numeru. Po licznych hołdowniczo-czołobitych opisach, uczenice szkół średnich rozstrzygają ważne dylematy o „Kobiecie - człowieku", „Czytelnictwie w politycznem życiu kobiety". Pozatem jest opis wrażeń z pobytu w kinie, oraz różne impresje.

Najlepiej przedstawia się dział kroniki, chociaż potraktowany zbyt treściwie.

Uwagi powyższe, wypływające ze szczerej życzliwości dla naszej młodzieży, zamieszczamy w przekonaniu, iż następne numery będą lepsze i zupełnie inne, niż egzemplarz debiutowy, który wyjątkowo się nie udał. W tym wypadku można się wzorować choćby na piśmie uczniów szkoły górniczo-hutniczej, które jako pismo szkolne, prowadzone jest b. dobrze.

...wicz.



W Stanach Zjednoczonych wybudowano dla marynarki wojennej olbrzymi balon długości 255 metrów. Jest to największy na świecie „krążownik powietrzny."

Zjazd delegatek
ZWIĄZKU PAŃ DOMU.

W Warszawie odbył się dwudniowy zjazd delegatek oddziału Związku pań domu, pod przewodnictwem p. Marji Łopacińskiej z Lublina. W prezydjum zasiadała między innemi p. Halina Mamelokowa z Sosnowca, w komisji wniosków p. Julja Krajewska z Sosnowca.

Ze sprawozdań złożonych na zjeździe wynika, że Związek liczy już 29 oddziałów, które urządzają liczne uczęszczane kursy gospodarskie, pokazy wystawy, odczyty i zebrania towarzyskie.

Żywy udział biorą przedstawicielki oddziałów w życiu społecznem, doceniając znaczenie znajomości organizacji metod pracy gospodarstwa domowego, oraz ekonomiki dla całokształtu gospodarki kraju. W tym celu w niektórych miastach zapoczątkowano kursy gospodarstwa domowego dla maturzystek, przyszłych młodych pań domu. Odczucie w sercach pań domu znajdują i zagadnienia charytatywne — silnie rozwinięta jest pomoc dla bezrobotnych, dla dzieci i t. d. Pozatem panie pracują nad pogłębieniem własnego teoretycznego i praktycznego przygotowania do samorzutnie podjętych obowiązków przodowania społeczeństwu kobiecemu w idei nowatorskiej traktowania zawodowo prac pań domu.

W porównaniu z rozrostem pokrewnej organizacji Pań Domu w tak zorganizowanem społeczeństwie, jak holenderskie, rozwój naszego Związku przedstawia się imponująco, gdyż w ciągu pierwszego roku pracy Związek pozyskał 2500 członkiń.

Nadzwyczajne komisje
ROZJEMCZE.

W związku z niemożnością zlikwidowania w drodze polubownej zatargu między właścicielami nieruchomości a dozorcami domu w miastach Zagłębia wyniklego na tle warunków pracy i płacy Ministerstwo wyznaczyło dla Sosnowca, Będzina i Dąbrowy trzy nadzwyczajne komisje rozjemcze, złożone z przedstawicieli trzech Ministerstw, a to opieki społecznej, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Zadaniem komisji będzie regulowanie warunków pracy i płacy dozorców domowych. Po wysłuchaniu zainteresowanych stron komisje bez jakiejkolwiek dyskusji wydawać będą orzeczenia obowiązujące zarówno pracodawców jak i pracujących. W ten sposób przewlekły zatarg zostanie zlikwidowany.

W skład komisyj wchodzą z ramienia Ministerstwa opieki społecznej insp. Rychłowski, Min. spraw wewnętrznych p. Lechowski, Min. sprawiedliwości sędzia Walewski, sędzia Kowalski i sędzia Ostrowski.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

24 Piątek — Dziś Marka. Jutro Z. N. M. P. Wschód słońca 5 m. 39. Zachód „ 18 m. 3.

Kinoteatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Primabalerina.
PALACE: Noc upojenia.
EDEN: Buster Keaton jako Dobroczyńca ludzkości.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Bezdomni. — Musi być lepiej
ŚWIATOWID: Raj podlotków.

DĄBROWA

WANDA: Bezdomni na ulicach Moskwy.
SEZAM: Cudotwórca.
ARS: Ludzie w hotelu.

ZAWIERCIE.

STELLA: Góry w płomieniach.
ARLEKIN: Pieśń nocy.

× **NOWA PLACÓWKA OŚWIATOWA.** W dniu 26 b.m. t.j. w niedzielę o godzinie 11.30, w lokalu Towarzystwa orkiestry i lutni górniczej pracowników Tow. francusko - włoskiego przy ul. Ksawerowskiej 46 w Będzinie nastąpi uroczyste otwarcie bibljoteki Towarzystwa orkiestry i lutni górniczej.

× **WYSTAWA OBRAZÓW.** Członkowie Tow. artystyczno - literackiego urządzają przed nadchodzącemi ferjami świątecznemi wystawę obrazów malarzy zagłębiowskich w Dąbrowie w lokalu Domu ludowego przy ul. 3 Maja 14. Zgłoszenia pp. artystów malarzy, nie amatorów przyjmuje kierownik sekcji malarskiej p. Fr. Rembertowski w Dąbrowie, Dąbrowskiego 13, najpóźniej do dnia 29 b.m. Obrazy również pod powyższym adresem najpóźniej do 6 kwietnia r.b. Otwarcie wystawy nastąpi dnia 9 kwietnia r.b.

× **ZNACZKI POCZTOWE KU CZCI WITA STWOSZA.** Ministerstwo poczt i telegrafów nabyło od komitetu odnowienia kościoła Marjackiego w Krakowie prawo reprodukowania fotografji fragmentu ołtarza Wita Stwosza na znaczkach pocztowych i kartach pocztowych, jakie będą wydane z okazji uroczystości 400-letniego zgonu Wita Stwosza. Uroczystości te odbędą się dopiero w sierpniu i będą złączone z międzynarodowym zjazdem historyków w Polsce.

Teatr Miejski w Sosnowcu

AZEF, głośna nowość w 10 odsł. grana będzie jeszcze trzy razy: w sobotę dnia 25 bm. o godz. 8.15 wiecz., w niedzielę 26 bm. o godz. 4 popoł. oraz o godz. 8.15 wiecz. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł. (wraz z dopł.).

SIMONA, doskonała kom. w 3 aktach J. Devala będzie najbliższą premjerą naszego teatru. W roli Simony wystąpi gościnnie znana artystka scen stołecznych Janina Piaskowska w otoczeniu pp. Brzozowskiej, Tańskiej, Stróżyńskiej, Malickiego, Opolskiego i Wojteckiego i in.

Teatr Polski w Katowicach
„GOLGOTA".

W piątek dnia 24 bm. o godz. 16 popoł. wielkie misterjum „Męka i śmierć Chrystusa" czyli „Golgota". Przepych wystawy, pełna polotu artystycznego gra całego zespołu, wprawiają w podziw słuchaczy, nic więc dziwnego, że zainteresowanie się publiczności nawet z najodleglejszej prowincji jest olbrzymie. Zamówienia na bilety przyjmuje kasa teatru tel. 24-48.

REPERTUAR.

Piątek, 24 b.m. — popoł. Wielkie Misterjum p.t. „Męka Chrystusa czyli Golgota". wiecz. gościnny występ Hanki Ordonówny.
Sobota 25 b.m. II gościnny występ operetki warszawskiej „Peppina".
Wtorek, 28 b.m. — Wielkie Misterjum p.t. „Męka Chrystusa czyli Golgota". Ceny zniż.

× **KONCERT KOMPOZYTORSKI.** W niedzielę, dnia 2 kwietnia w sali kina „Palace" odbędzie się koncert kompozytorski prof. Wł. Powiadowskiego. Początek o godz. 11 m. 30 przed południem. Na program złożą się kompozycje utalentowanego w Zagłębiu muzyka. W koncercie — poranku weźmie udział orkiestra filharmonji śląskiej. Bilety wcześniej można zamawiać w sklepie W-go P. Kucharskiego.

× **PORANEK HARCERSKI.** 42 męska drużyna harcerska im. Bartosza Głowackiego urządza w niedzielę, w sali kina „Zagłębie", o godz. 11 rano, poranek dla młodzieży. Na program złożą się: koncert chóru mieszanego „Echo" pod batutą p. prof. Jana Czubatego, koncert orkiestry pod batutą p. St. Głowani, oraz film w 8 aktach z Tom - Mixem. Dochód przeznacza się na obóz letni.

× **FUNDUSZ PRACY EMERYTÓW.** Związek Zrzeszeń emerytalnych obejmujących emerytów państwowych i samorządowych przystąpił do zorganizowania własnego funduszu pomocy. Ze względu na to, że do organizacji tej należy kilkaset tysięcy osób, fundusz ten z opodatkowania wszystkich emerytów, rozporządzać będzie poważnemi kwotami.

× **NOWY PRZYSTANEK.** W odległości mniej więcej 30 mtr. od mijanki na ul. Będzińskiej, utworzono obok drogi prowadzącej do zakładów Schoena nowy przystanek tramwajowy. Jest to wprawdzie przystanek na żądanie, komu jednak był on potrzebny, niewiadomo.

× **BEZCZELNY ZŁODZIEJ.** Onegdaj do sklepu p. R. Nieszporka w Czeladzi wszedł niejaki Władysław Wójcik z Dąbrowy (Konopnickiej 20), a widząc że nikogo niema, na kolanach podpełzł za bufet i z szufladki skradł wszystką gotówkę. Nie udała mu się jednak kradzież w chwili bowiem gdy miał opuścić sklep zauważył go właściciel, oddając w ręce policji. Wójcik karany był już kilkakrotnie za kradzież.

ZGODA NA PERTRAKTACJE

ODPRĘZENIE NA KLIMONTOWIE.

Jak wiadomo, po konferencji delegatów strajkujących górników kopalni Klimontów i Mortimer z p. wojewodą Paciorkowskim robotnicy obu kopalń postanowili zwrócić się jeszcze do ministra pracy i opieki społecznej gen. Hubickiego, celem interwencji w sprawie wypłacenia im odpraw z Kasy brackiej.

W związku z tem bawili dwaj delegaci robotników Klimontowa i Mortimeru w Warszawie, gdzie zostali przyjęci przez p. ministra, który **oświadczył im mniejwięcej to samo co p. wojewoda na wtorkowej konferencji w starostwie**, t. j. że odszkodowanie z Kasy brackiej otrzymają, lecz w mniejszej wysokości i na raty.

Wczoraj delegaci, po powrocie z Warszawy, zjechali na dół, gdzie złożyli sprawozdanie ze swego pobytu w Warszawie. Po wysłuchaniu sprawozdań na obu kopalniach wybrano delegację, która wraz z kierownikiem C. Z. G. p. Bielnikiem wejdzie w skład komisji, mającej zmienić dotychczasowy statut Kasy brackiej.

Jednocześnie robotnicy uzależnili powzięcie decyzji co do dalszego przebywania w podziemiach, ewentualnie przerwania strajku od wyników obrad pierwszego posiedzenia komisji.

O uchwale robotników obu kopalń zawiadomiono inspektora pracy, starostę oraz wojewdę.

P. wojewoda z zadowoleniem przyjął do wiadomości postanowienie robotoników o gotowości wszczęcia pertraktacyj i wyznaczył posiedzenie wspólnej komisji przedstawicieli robotników oraz zarządu Sosnowieckiego Towarzystwa na dzisiaj o godzinie 11 rano w starostwie. Z ramienia Rządu weźmie udział w obradach komisji p. wojewoda Paciorkowski.

Sytuacja na obu kopalniach w dniu wczorajszym nie uległa żadnej zmianie. Robotnicy przyjmują pożywienie dostarczane im przez rodziny oraz przez komitet pomocy.

Wypadków zasłabnięć nie zanotowano.

Na rzecz robotników kopalni „Klimontów" i „Mortimer" sekretarjat C. Z. G. otrzymał następujące ofiary: Polski Związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu 237 zł. Robotnicy i urzędnicy kopalni Kazimierz 100 zł. Pracownicy oddziału Związku spółdzielni spożywców w Będzinie 70 zł. P. I. Mierzyński z Niwki 10 zł.

Bezpośrednio do komitetu pomocy robotnikom kopalni „Mortimer" złożyli: Stowarzyszenie robotników chrześcjańskich w Zagórzu 30 zł. Stowarzyszenie mężów katolickich w Zagórzu 10 zł. Oddział Chrześcjańskiej Demokracji w Zagórzu 10 zł. P. Korepta z Zagórza 50 kg. ziemniaków i 5 bochenków chleba. Komitet pomocy robotnikom kopalni „Klimontów" otrzymał za pośrednictwem pp. Noworyty i Podziemskiego zebrane z inicjatywy ks. szambelana Goli od parafjan Niwki 185 zł. 72 gr.

Sprawa obniżki płac

co powiedział minister opieki społecznej.

Otrzymaliśmy następujący komunikat z P. Z. Z. P. P. i H.:

Jak zapowiadaliśmy przed kilku dniami wyjechała w poniedziałek dnia 20 b.m. do Ministerstwa opieki społecznej i Ministerstwa przemysłu i handlu delegacja pracowników umysłowych i fizycznych, prowadzona przez sekretarjat generalnego polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu p. Kazimierza Ostrowskiego i sekretarza Rady okręgowej związków klasowych p. Angiera w sprawie proponowanej obniżki płac pracownikom fabryki naczyń emaljownych „Olkusz" S. A. w Olkuszu oraz sytuacji wytworzonej w górnictwie węglowem.

Delegację przyjął minister opieki społecznej p. Hubicki we wtorek, zaś w środę delegacja odbyła konferencję z dyrektorem departamentu górnictwa Ministerstwa przemysłu i handlu p. Peche.

Odnośnie pracowników fabryki „Olkusz" istnieję zgodna opinja obu Ministerstw, że obniżka płac, uzasadniona przez dyrekcję fabryki akcją rządową zniżki cen kartelowych, nie może być przeprowadzona i zapewniono delegację, że czynniki miarodajne do tego nie dopuszczą.

Co do wymówień płac pracownikom umysłowym w górnictwie węglowem wyraził p. minister Hubicki pogląd, że wobec utrzymania dotychczasowych płac na innych terenach, nie widzi żadnej podstawy do obniżki uposażeń pracowników umysłowych specjalnie w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem.

Delegacja przedstawiła również sytuację wytworzoną na kopalniach małopolskich w związku z wstrzymaniem dostaw rządowych i złożyła w tej sprawie wyczerpujące i obszerne memorjały.

Wreszcie w sprawie zatopienia kop. „Klimontów" oświadczył p. minister Hubicki, że dołoży wszelkich starań, żeby do zniszczenia tej placówki nie dopuścić.

Nowe ceny

MIĘSA, TŁUSZCZU I WĘDLIN.

Komisja cennikowa w Sosnowcu, ustaliła w dniu wczorajszym następujące ceny mięsa wieprzowego, tłuszczów i wędlin. Słonina 2 zł., polędwica wędzona 4.60, szynka gotowana 4.40, surowa 1.40, baleron 4 zł., mortadela 3.20, rolada 3 zł., parówki 3.10, serdelki 2.70, kiełbasa cytrynowa 3.30, serdelowa 2.20, czarna 1.20, zwyczajna 2 zł., krakowska 2.80, boczek gotowany 2.30, wędzony 2.20, salceson włoski 2.20, szwabski 2 zł., kiszka pasztetowa 2.40, tatarczana zwykła 80 gr., lepsza 1 zł., sadło świeże 2.10, szmalec biały 2.50, szary 1.40, rozmaitość 3.30, mięso wieprzowe 1.20, schab surowy 2 zł., żeberka z mięsem 1.40, cynadry 1.50, nóżki 60 gr., kości wieprzowe 30 gr. Ceny powyższe obowiązują od poniedziałku, dn. 27 b.m.

„Szkoła Zdrowia".

W miejskim Ośrodku zdrowia i opieki społecznej w Sosnowcu (Teatralna 4) odbędę się następujące popularne pogadanki higjeniczne: Dnia 26 b.m. o godz. 11.30 dr. med. Adam Bilik: „Higjena sklepu spożywczego w dobie obecnej. Pouczenie dla kupców i wskazówki dla konsumentów".

Dnia 2 kwietnia b.r. o godz. 11.30 dr. med. Marjan Molicki: „Mleko. Jego wartość odżywcza. Mleko dobre i zafałszowane. Czego należy wymagać od sprzedawców mleka".

× **CHYBA NIEPOROZUMIENIE.** „Monitor Polski" z dn. 22 b.m. ogłasza zarządzenie ministra poczt i telegrafów z dnia 15 marca 1933 r. wprowadzające czasową opłatę dodatkową w wysokości po 30 groszy miesięcznie od każdego odbiornika radjowego. Od posiadaczy radjoodbiorników, którzy przed wejściem w życie dodatkowej opłaty uiścili opłatę radjofoniczną zgóry, żadne opłaty z tytułu nowego zarządzenia pobierane nie będą. Nowa opłata obowiązuje od dnia 1 kwietnia 1933 r. do 31 marca 1934 r. Prasa stołeczna, zamieszczając powyższe zarządzenie, nadmienia, iż jest to nowa podwyżka opłaty radjowej. Zachodzi tu, zdaje się, nieporozumienie, gdyż wprowadzenie dopłaty, w wysokości 30 gr. na rzecz pomocy bezrobotnym, było czasowe, t.j. obowiązujące na przeciąg roku, a ponieważ okres ten się kończy, więc przedłużono pobieranie dopłat jeszcze na przeciąg jednog roku, nie można przeto nazywać tego nową podwyżką opłat [illegible]

Z SALI SĄDOWEJ.

W DOROŻCE.

Pan Edward Cz. wracał zawiany do domu, gdy nagle doszło do niego trzech nieznanych osobników i zaproponowało mu pójście do jednej z pobliskich restauracyj. Pan Edward, choć „zalany na cement" to jednak przypomniawszy sobie, że posiada przy sobie dużo pieniędzy stał się nagle ostrożny, a zresztą był dziwnie śpiący i zmęczony. Kiedy jednak wzmogła się w natarczywość nieznajomych, a nawet doszło do tego, że jeden z nich zaczął ciągnąć p. Edwarda za rękaw w stronę restauracji, p. Edward, chcąc się pozbyć jaknajprędzej natrętów i znaleźć się w łóżku, sięgnął do kieszeni i wręczył im 2 zł. na odczepne, sam zaś czując się źle wsiadł do dorożki, każąc szybko jechać do domu. Jakież było zdziwienie p. Edwarda, gdy oto nagle do pędzącej dorożki wskoczyło dwóch jego znajomych, którym pred chwilą wręczył pieniądze. Zaczęli oni usilnie go namawiać, by zamiast do domu, jechał z nimi na zabawę. Pan Edward, mając dość zabawy, odmówił kategorycznie. Wówczas jeden z nich złapał go za rękę, natomiast drugi przysunął się tylko do niego. Pan Edward nagle oprzytomniał i nie namyślając się wyskoczył w biegu z dorożki. Na ulicy z przerażeniem stwierdził brak drogocennego zegarka, firmy „Omega". Co robić? — pomyślał p. Edward. Lecz na wszystko znajdzie się rada. Pan Edward udał się przed dworzec, gdzie stały dorożki i zaczął szukać. Los mu sprzyjał. Zobaczył tego, króy go odwoził. Od słowa do słowa dowiedział się, że jegomoście ci kazali się odwieźć na zabawę. Panu Edwardowi nic nie pozostawało, jak tylko udać się do komisarjatu i opowiedzieć swą przygodę, poczem w towarzystwie policjanta udał się na zabawj, gdzie pośród rozbawionych tancerzy janważył amatorów swego zegarka. Okazało się, że są to: Marjan Sztajer (Wiejska 14), Henryk Małowicz (Sielecka 5) i Jan Jasiński (Selecka 2). Na rozprawie osk. Sztajer tłomaczył się, że zegarek wziął Jasiński, Jasiński znów, że Sztajer i Małowicz, Małowicz, że Jasiński. Wobec takiego obrotu sprawy, sędzia znalazł się w nielada kłopocie. Dopiero zeznanie poszkodowanego wyjaśniło sprawę, który z całą stanowczością stwierdził, że osobnikiem, który sięgał mu do kieszeni był Sztajer. Sąd skazał „amatora cudzego mienia" na 6 miesięcy więzienia, pozostałych zaś — z braku dowodów winy — uniewinnił. Zegarek wrócił do prawego właściciela.

DOLINIARKA.

Pani Marjanna Wasielak, mieszkanka Sosnowca (Robotnicza 15) miała brzydką sprawę w sądzie. Taką przyzwoitą kobietę śmiano oskarżyć! I o co? O kradzież głupich 5.20 groszy!! A było to tak: Pani Marjanna Ircha (Kacza 8) przyszła na pocztę z zamiarem wpłacenia 10 złotych dla syna, który był w wojsku. Wpłacając pieniądze oczuła nagle, że czyjaś ciekawa ręka operuje koło jej kieszeni. Chciała złapać złodzieja za rękę lecz złodziej widocznie sprytniejszy począł uciekać. Pani Ircha za nim. Tak długo goniła, aż dopadła.

— Oddaj pieniądze! — mówiła p. Ircha do schwytanej.

— Ja pani nie znam, co pani chce ode mnie? — unosiła się druga.

— Mgwię, oddaj pieniądze, bo zrobię taki „szkandal", jakiego jeszcze świat nie widział.

Pani Wasielak, widząc, że trafiła na „twardą štukę" i że przechodnie zaczynają zwracać na nią uwagę, zaczęła uspakajać zdenerwowaną p. Irchę i tłumacząc się, że jest biedna, że ma 6-ro dzieci, że z głodu umierają i t. d. Tłumaczenie to nie przekonało jednak p. Irchy.

— Ja tyż jezdem bidna — męwiła. Oddaj pieniądze, a będzie spokęj!

— Zaraz! Za chwilę!

Takie postępowanie zdenerwowało wreszcie p. Irchę. Widząc idącego przez ulicę policjanta, zatrzymała go i kazała odprowadzić na „komisaryjat" złodziejkę, przy której — o dziwo — nie znaleziono pieniędzy. Sprawa w sądzie. Tu okazało się, że p. Wasielak, była już kilkakrotnie karana za kradzieże. I choć wzięła adwokata, który starał się wykazać jej niewinność, sąd wychodząc z innego założenia skazał „doliniarkę" na 6 miesięcy więzienia. Pani Waselak rozpacza.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA STRAJKUJĄCYCH ROB. KOP. „KLIMONTÓW: Kurs podinstruktorów P. C. K. jako pozostałość od wieńca dla ś.p. R. Marszala składa zł. 10.50 (dziesięć 50).

NA KOŁO WIINCENTEK W POGONI: Zamiast kwiatów na trumnę ś.p. Władysława Zielezińskiego składają na najbiedniejszych Julj.uszostwo Stillerowie zł. 5., Janina Stillerówna zł. 5 z Dąbrowy.

NA KOŁO WINCENTEK W MILOWICACH: Wiktorja Dźwigał 2 zł. (śn.).

NA KOŁO WINCENTEK W SOSNOWCU: Anna Frankówna 3 zł.

× **POŻAR.** Onegdaj wskutek wadliwej budowy komina, wybuchł pożar w zagrodzie Franciszka Kubika we wsi Trzebiesławice, gminy Wojkowice Kościelne. Pożar strawił dom mieszkalny oraz chlew. Straty wynoszą 2300 zł.

„U wdowy CHLEB GOTOWY".

Tego zdania widocznie był również mieszkaniec Czeladzi Stefan Gretka, kawaler, zam. przy ul. Polnej 28, który poznał młodą sąsiadkę Marję K. — wdówkę, i uderzył do niej w konkury. Koledzy dziwili się niedwuznacznej znajomości p. Stefana, za którym oglądały się i panny, to też niejednokrotnie na ten temat przychodziło do rozmów. P. Stefan jednak z filozoficznym wyrazem twarzy powtarzał: „Co wy wiecie, wy nic nie wiecie, wszak u wdowy, chleb jest gotowy". I dalej flirtował z piękną wdówką. A oświeceni dopiero teraz koledzy, z zazdrością spoglądali na gruchającą parkę.

Jakież jednak zdumienie musiało ogarnąć znajomych, kiedy w tych dniach Marja K. oskarżyła p. Stefana o wyłudzenie pieniędzy i opuszczenie jej.

Łatwowierna kobieta oddała posiadaną gotówkę ukochanemu, który nabył sobie piękne gospodarstwo i teraz szuka... posażnej panny. Kobieta ze łzami w oczach uskarżyła się policji.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI.** Onegdajszej nocy, około godziny 3 nad ranem z magazynu Hersza Holendra w Będzinie (Zawale 36) skradziono 11 worków kaszy, wartości 291 zł. W wyniku dochodzenia sprawcy kradzieży w osobach braci Stefana i Stanisława Piaseckich z Będzina (Targowa 9) zostali przez policję ujęci i przekazani do dyspozycji władz sądowych. Skradziono kaszę odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

× **KRADZIEŻE.** W ostatnich dniach na terenie Zagłębia grasuje jakaś zorganizowana szajka złodziei rowerów. Niema wprost dnia aby nie zanotowano wypadku. Najczęściej złodzieje wykorzystują nieuwagę właścicieli, którzy pozostawiają rowery bez opieki na ulicy lub w bramie domu. Onegdaj postradał w takich okolicznościach rower, wartości 260 zł. Jan Mistelski z Sosnowca (Batorego 11), pozostawiając go bez opieki na ulicy 3-go Maja, oraz Wincenty Morys z Zagórza, który postawił swego „rumaka" na ulicy Czeladzkiej w Będzinie.

Kronika Zawiercia.

× **ROZDAWNICTWO ODZIEŻY.** Onegdaj w świetlicy przy komendzie powiatowej P. P. w Zawierciu odbyło się rozdawnictwo odzieży dla najbiedniejszych bezrobotnych. Odzież ta jak wiadomo została ofiarowana przez policjantów z całego powiatu naskutek apelu komendanta powiatowego, komisarza St. Siwonia oraz z innych powiatów. Znaczna ilość odzieży została nadesłana również z komendy wojewódzkiej. Rozdawnictwo odzieży odbyło się w obecności kom. Siwonia, kierownika komisarjatu asp. L. Kwapisza, instruktora Kędziora i opiekunów społecznych. Ogółem rozdano 1507 sztuk różnej odzieży dla 210 najbiedniejszych rodzin. Obdarzeni biedacy składają serdeczne podziękowanie kom. Siwoniowi, dzięki inicjatywie którego otrzymali niezbędną odzież.

× **URUCHOMIENIE CEGIELNI MIEJSKIEJ.** Nieczynna od dłuższego czasu cegielnia miejska została w tych dniach uruchomiona, przyczem znalazło w niej pracę 35 robotników.

× **ROBOTNICY PRZĘDZALNI T. A. Z.** dla uczczenia pamięci robotników, którzy padli ofiarą krwawych zajść w Pabjanicach zatrzymali w dniu pogrzebu na kilka minut wszystkie maszyny, stojąc przy nich w milczeniu. Po krótkiej przerwie przystąpiono do normalnej pracy.

× **TEŚĆ POBIŁ ZIĘCIA.** Bolesław Wiechno, zamieszkały przy ul. 11 Listopada 17 oskarżył przed policją swego teścia Pędzika, z którym wspólnie mieszka, o dotkliwe pobicie go. Policja prowadzi dochodzenie.

× **PRZYWŁASZCZENIE.** Władysław Tarczyński (Szkolna 70) oskarżył przed policją H. Jagosiewskiego o przywłaszczenie maszyny do pisania, wartości 450 zł.

Kronika Olkuska.

× **PRZED TYGODNIEM L.O.P.P.** Dzisiaj o godz. 6 i pół wiecz. w sali posiedzeń Sejmiku w Olkuszu, odbędzie się ogólne zebranie przedstawicieli wszystkich organizacyj i stowarzyszeń oraz zaproszonych osób (w liczbie około 80), celem zawiązania komitetu obchodu „X Tygodnia L.O.P.P." w czasie od 14 do 21 maja r.b. Protektorat nad Tygodnem obejmuje p. starosta Gliszczyński.

× **Z ŻYCIA S. M. P.** Onegdaj odbyło się plenarne zebranie S. M. P. męskiej w Olkuszu przy licznym udziale swych członków. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Stowarzyszenia, p. Wł. Łydki, odśpiewaniu pieśni: „My chcemy Boga", wygłoszono szereg deklamacyj, oraz historyczny referat p.t. „Kazimierz Wielki", który wygłosił p. Kępka. Zebrani omówili zkolei plan pracy na kwartał wiosenny, który obejmuje: cykl referatów z dziedziny historji, religji i geografji, kurs prowadzenia korespondencji prywatnej i ogólnej do samorządów i t. p., kurs wychowania fizycznego, wycieczki krajoznawcze, gazetki ścienne i t. d. Współpracę w tym kierunku przyobiecali pp.: ks. M. Dubiel, H. Noconiowa, prof. A. Wiatrowski. Pozatem postanowiono umundurować wszystkich druhów, przyczem materjał na mundury ofiarował ks. patron Dubiel, zaś panie z Koła przyjaciół podjęły się szyć je bezinteresownie. Stowarzyszenie męskie stale się rozwija, licząc obecnie 60 członków czynnych.

× **KOŁO MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W CIANOWICACH.** Przed kilku dniami odbyło się w Cianowicach ogólne zebranie młodzieży, na którem postanowiono powołać do życia koło, jako filję Związku Zjednoczenia młodzieży wiejskiej województwa Kieleckiego. Zarząd koła ukonstytuował się jak następuje: prezes p. Stanisław Karpała, zastępcy pp.: Edw. Ratoń i Józef Wątorek, sekretarz — p. Genowefa Kukulska, skarbnik — p. Michał Zdybał. Do koła zapisało się 53 członków. Prezesem honorowym organizacji mianowano p. Wł. Wojdałę.

× **ZEBRANIE ZARZĄDU ZW. OKRĘGOWEGO STRAŻY POŻARNYCH** w Olkuszu, odbędzie się w dniu 26 b.m. o godz. 10 rano, a nie w dn. 25 bm., jak to podawaliśmy onegdaj.

× **POŻAR STODOŁY.** We wsi Gorliczka, gm. Cianowice spaliła się stodoła na szkodę Katarzyny Kotarskiej. Pożar powstał prawdopodobnie z podpalenia.

× **OKRADZENIE SKLEPU.** W nocy na 23 b.m. nieznani sprawcy dostali się do sklepu galanteryjnego p. Chelińskiego, obok st. Wolbrom, skąd skradli różną galanterję na sumę około 1500 zł.

FERMENT W REPUBLICE AUSTRJACKIEJ.

W związku z rozwiązaniem przez „dyktatorski" rząd austrjacki socjalistycznego „Szchutzbundu", który odbywał ćwiczenia mające na celu zamknięcia Tyrolu w razie przybycia państwowych sił zbrojnych, doszło do zajść zwłaszcza w Tyrolu, a dyrekcja kolejowa w Triez uruchomiła tam w obawie przed sabotażem pociągi ochronne, każdy z 30 uzbrojonymi ludźmi, mające na celu ochronę znajdujących się na jej obszarze 1651 mostów i 58 tuneli.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

SPRAWOZDANIE STATYSTYCZNE

O PRODUKCJI I ZBYCIE BRYKIETÓW W POLSCE W MIESIĄCU LUTYM 1933 R.

Ilość dni roboczych 25

	luty	Zmiana w stosunku do poprzedniego miesiąca	
Produkcja ogółem	18.018	— 907	— 4,79 pr.
Produkcja na 1 dzień roboczy	783	+ 26	+ 3,43 pr.
Zbyt w kraju	16.755	— 802	— 4,57 pr.
Eksport	513	— 401	— 43,87 pr.
Własne zużycie	24	— 22	— 47,83 pr.
Stan zapasów na koniec miesiąca	5.867	+ 721	+ 14,01 pr.

O PRODUKCJI I ZBYCIE KOKSU W MIESIĄCU LUTYM 1933 ROKU.

Ilość dni roboczych 28

	luty	Zmiana w stosunku do poprzedniego miesiąca	
Produkcja ogółem	90.116	— 4.204	— 4,46 pr.
Na 1 dzień roboczy	3.218	+ 175	+ 5,75 pr.
Zbyt w kraju	78.770	+ 1.955	+ 2,55 pr.
Eksport	10.181	— 4.817	— 32,12 pr.
Stan zapasów na koniec miesiąca	276.540	+ 836	+ 0,30 pr.

Po uchwaleniu ustawy o „Funduszu Drogowym".

W związku z uchwaleniem przez Sejm ustawy o „Funduszu drogowym", należy przypomnieć, że statystyka wykazała w roku 1925 — 20% naszych dróg w stanie dobrym, 30% w stanie średnim i 50% w stanie złym. W roku 1930 stosunek ten wykazywał 40% dróg w stanie dobrym, 40% w stanie średnim i tylko 20% w stanie złym, podczas gdy rok 1932 dał całkowity nawrót do stanu z r. 1925.

Ten fatalny stan naszych dróg spowodowany został brakiem odpowiednich funduszów, względnie oszczędnościami skarbu, który cały ciężar utrzymania dróg przerzucił na barki automobilizmu. Skutki tego są już znane. Od roku 1931, kiedy to wprowadzono poraz pierwszy podatek na „Fundusz drogowy", datuje się znaczny i stały spadek ilości pojazdów mechanicznych w Polsce. W roku 1931 kursowało w calem państwie 3.293 autobusów. Ilość ta podczas rejestracji na 1 stycznia 1932 r. spadła do 3.055, a na 1 lipca 1932 r. już do 2.591. Ilość taksówek z 7.140 w roku 1931 spadła do 5.177 na 1 stycznia 1932 r., a na 1 lipca tegoż roku do 5.007. Ogólna zaś ilość pojazdów mechanicznych spadła z 47.331 w r. 1931 do 32.367 w r. 1932.

Należy zaznaczyć, że w roku 1925 ogólna sieć naszych dróg wynosiła 38.729 km., a w r. 1931 — 44.342 km. Tymczasem budżet drogowy w r. 1925 wynosił 28 milj. zł., a więc nawet przy mniejszej sieci dróg był nieco większy od budżetu r. 1931, który wynosił 27 milj. zł. Również tyle preliminuje na okres 1933-34 budżet Państwowego Funduszu drogowego.

Kronika gospodarcza.

OBCIĄŻENIE PRODUKCJI NA FUNDUSZ PRACY. Przeszło 50% wpływów na Fundusz pracy stanowić będą nowe obciążenia produkcji. Produkcja płacić będzie na bezrobocie składki do Funduszu bezrobocia, tj. 30 milj. zł., do ZUPU. na bezrobocie 19.4 milj. zł., na Fundusz pracy 55.9 milj. zł., czyli łącznie 105.3 milj. zł. Ponieważ projekt Funduszu pracy zbiega się z reformą ubezpieczeń społecznych, a najostrożniejsze obliczenia obciążeń z tytułu t. zw. ustawy scaleniowej doprowadzają do sumy 328.6 milj. zł., przeto po wprowadzeniu obu reform opłaty socjalne ciążące na produkcji wynosiłyby: bezrobocie 105.3 milj. zł., ustawa scaleniowa 328.6 milj. zł., ubezpieczenia emerytalne pracowników umysłowych 82.5 milj. zł., Kasy chorych na G. Śląsku 30 milj. zł., kasy brackie na G. Śląsku 23.7 milj. zł., czyli łącznie 570.1 milj. zł. Ponieważ dotychczas opłaty socjalne wynosiły około 500 miljonów zł., przeto należy ocenić podwyższenie opłat ponoszonych przez produkcję dzięki ostatnim reformom na około 15% stanu dzisiejszego.

W SPRAWIE FUNDUSZU PRACY. W związku z nadchodzącym terminem wejścia w życie ustawy o Funduszu pracy, odbyło się w Izbie przemysłowo - handlowej w Warszawie posiedzenie komisji robót publicznych i popierania ruchu budowlanego. Obradom przewodniczył wiceprez. inż. Przanowski. Członkowie komisji po zapoznaniu się z projektem statutu Funduszu pracy wyrazili opinję że powinien on ulec zmianie w kierunku nadania tej instytucji bardziej społeczno - gospodarczego charakteru. Zwrócono uwagę na konieczność możliwie skromnego zakrojenia etatów biura Funduszu, aby nie obciążać instytucji zbytniemi kosztami administracyjnemi. Następnie wysłuchano referatu mec. J. Chabielskiego w sprawie systemu wykonywania robót, aby były one gospodarczo uzasadnione. W wyniku dyskusji wyrażono opinję, że roboty powinny być wykonywane raczej nie systemem gospodarczym, lecz powierzane przedsiębiorstwom budowlanym na zasadzie racjonalnie organizowanych przetargów.

REDUKCJA PŁAC W PRZEMYŚLE SZTUCZNEGO JEDWABIU. Fabryki sztucznego jedwabiu w Polsce zaprowadziły od pierwszego kwietnia redukcję płac robotniczych od 5 do 10%. Redukcję tę motywuje przemysł sztucznego jedwabiu katastrofalną sytuacją, wywołaną spadkiem konsumcji prawie o 50%.

PROJEKTY WYMIANY SZYN NA RYŻ Z ROSJI. Ponieważ odnowienie tranzakcji kompensacyjnej przeprowadzonej w r. ub., a mianowicie wymiany polskich szyn wzamian za kawę brazylijską stoi pod znakiem zapytania, przeto opracowany został ostatnio projekt dostawy szyn z Polski do Rosji wzamian za przywóz z Rosji ryżu niełuszczonego. Komisarjat handlu zagranicznego rozpatruje projekt ten przychylnie i zamierza dążyć do jego urzeczywistnienia. Zapotrzebowanie ryżu w Polsce pokrywane było dotychczas niemal wyłącznie przez przywóz z Indyj Brytyjskich.

SPADEK OBROTÓW PORTU GDYŃSKIEGO W STYCZNIU I LUTYM R. B. Objawem znamiennym w pierwszych dwóch miesiącach roku jest obniżanie się obrotów towarowych portu w Gdyni. Podczas gdy w grudniu r. ub. obrót w Gdyni wyniósł 540.185 ton, w styczniu rb. 416.729 ton, a w lutym 405.510 ton. Przywóz wynosił w styczniu 45.610 ton, a w lutym 47.166 ton, wywóz zaś w styczniu 358.383 ton, a w lutym 357.924 t.

URUCHOMIENIE SZEREGU TARTAKÓW. W szeregu województw nastąpiło w ostatnich dniach znaczne ożywienie w przemyśle drzewnym. W województwie białostockiem uruchomiono szereg tartaków państwowych i prywatnych, w których otrzymało zatrudnienie około 300 robotników. W województwie Krakowskiem przyjęto do nowouruchomionych tartaków 150 robotników, w województwie Lubelskiem zaś otrzymało pracę 200 robotników. Poprawa sytuacji w przemyśle drzewnym nastąpiła dzięki zamówieniom eksportowym.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 23 marca.

Dewizy: Gdańsk 174.25. Holandja 259.60. Londyn 30.62. Nowy Jork 8.925. Paryż 35.05. Praga 26.47. Szwajcarja 172.20. Włochy 45.98

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.88. Rubel złoty 4.77. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.70, marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.15.

Papiery procentowe: 5 proc. poż. budowlana 41.15, 7 proc. poż. stabilizacyjna 56.50—56.75—56.63 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 111.00—111.50; 4 proc. poż. inwestycyjna 105.50—106.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 54.70—54.50; 5 proc. konwersyjna 43.50; 6 proc. poż. dolarowa 57.00—56.00—56.75 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 38.25.

Akcje: Bank Polski 75.00; Starachowice 10.00.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto I standard 700 g-l od 20.00 do 20.50. Żyto II standard 687 g-l 19.50—20.00. Pszenica czerwona jara szklista 775 g-l 38.00—39.00 Pszenica jednolita 742 g-l 37.00—38.00. Pszenica zbierana 731 g-l 36.00—37.00. Owies jednolity 468 g-l 17.00—17.50. Owies zbierany 438 g-l 15.75—16.25. Jęczmień na kaszę 16.50—17.00. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 17.00—18.00. Gryka 19.00—20.00. Proso 19.00—20.00. Groch polny z workiem 22.00—25.00. Groch Victoria z workiem 27.00—31.00. Mąka pszenna luksus. wym. 50—40% 57.00—62.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50% 52.00—57.00 Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55% 33.00—35.00. Mąka żytnia sitk. II gat. po 35% 25.00—27.00. Mąka żytnia razowa 95% 25.00—27.00. Otręby szale 11.50—12.00. Otręby pszenne średnie 10.50—11.00.

TRAMWAJ W... SKLEPIE.

Na przedmieściu Londynu wykoleił się tramwaj i wjechał przez szybę wystawową do sklepu produktów spożywczych.

Z CAŁEJ POLSKI

11 WOJEWÓDZTW ZAMIAST 16

Rozważany jest obecnie w M. S. Wewn. projekt nowego podziału państwa dla celów administracyjnych. Według tego projektu obszar Rzeczypospolitej dzieliłby się na następujące województwa: Krakowskie, Lubelskie, Lwowskie, Łódzkie, Poleskie z siedzibą w Brześciu, Pomorskie, Poznańskie, stołeczne z siedzibą w Warszawie, Śląskie z siedzibą w Katowicach, Mazowieckie z siedzibą w Warszawie lub Płocku, Wileńskie, Wołyńskie. Reszta województw, tj. pięć uległyby likwidacji. Województwo stołeczne ma objąć Warszawę wraz z częściami powiatów okalających powiat Warszawski. Tezy projektu opracowane zostały przez komisję usprawnienia administracji publicznej.

UPADŁOŚĆ „KOOPROLNEJ".

Wydział handlowy Sądu okręgowego w Warszawie ogłosił sensacyjną upadłość Zw. syndykatów rolnych t. zw. „Kooprolnej". Jak wiadomo, gospodarka „Kooprolnej" była przedmiotem specjalnej kontroli, gdyż zaangażowane były w niej subsydja państwowe. Zbankrutowany związek syndykatów rozporządzał majątkiem wielu miljonów wartości, który obecnie wystawiony został na licytację. Sąd mianował syndykami dwóch inżynierów agronomów.

MAŁY RUCH GRANICZNY Z LITWĄ.

Na pograniczu polsko - litewskiem w rejonie Łozdziejów odbyła się pierwsza konferencja graniczna polsko-litewska w sprawie małego ruchu granicznego, jaki ma być otwarty w końcu kwietnia. Z końcem bieżącego miesiąca odbędzie się druga narada z Litwinami na tymże odcinku, oraz na odcinkach: Druskieniki, Olkieniki, Troki, Koltyniany itd. Granica polsko-litewska zostanie otwarta we wtorek 11 kwietnia.

REWIZJA W REDAKCJI „ZIEMI PRZEMYSKIEJ".

Z Przemyśla donoszą, że z polecenia władz bezpieczeństwa przeprowadziła policja szczegółową rewizję w lokalu redakcji narodowej „Ziemi Przemyskiej". Rewizja trwała około dwóch godzin. Przeprowadzali ją policjanci i wywiadowcy. Rewizja nie dała żadnych rezultatów.

BILANS KRWAWYCH ZAJŚĆ W PABJANICACH.

Według relacyj Kasy chorych, w czasie krwawych zajść w Pabjanicach zostało zabitych 5 osób, 2 osoby zmarły w szpitalu. Rannych jest 16. Pewna ilość osób lżej rannych otrzymała pomoc lekarzy prywatnych.

POBICIE MARYNARZA POLSKIEGO PRZEZ POLICJANTA GDAŃSKIEGO.

Na dworcu kolejowym w Gdańsku zdarzył się wypadek pobicia obywatela polskiego. O godz. 10 i pół rano zjawił się tam marynarz Stempiński w towarzystwie drugiego Polaka Jałbrzyckiego. Zachowywali się spokojnie, prowadząc rozmowę w języku polskim. Nagle zbliżył się do nich policjant gdański i bez żadnego powodu schwycił marynarza za kołnierz, poczem wciągnął go siłą do lokalu policji dworcowej. Tam powalił go uderzeniem i skopał. Gdy Stempiński, podczas przesłuchania, pokazał legitymację policjant wyrwał mu ją z ręki i odrzucił, nie szczędząc obelżywych słów. Jako jedyny powód postępowania policjanta, marynarz podaje rozmowę w języku polskim.

Ogródki letnie

ZA DROBNE OSZCZĘDNOŚCI.

Kasa Oszczędności w Hamburgu wpadła na świetny pomysł propagowania oszczędności. Jeżeli oszczędzający zbierze w przeciągu roku pewną określoną sumę oszczędności, to otrzymuje oprócz procentów prawo używania w ciągu lata małego ogródka warzywnego w okolicy podmiejskiej. Akcja ta miała wielkie powodzenie wśród robotników i drobnych urzędników.

Biorąc pod uwagę, że w zwykłych warunkach może być trudno wydatkować jednorazowo większą sumę za dzierżawę ogródka, który dla rodziny jest często źródłem zdrowia i siły na cały rok, trzeba przyznać, że akcja powyższa dała bardzo dobre rezultaty, bo oprócz szerzenia idei oszczędzania dała każdemu z jej uczestników zdrową i miłą rozrywkę.

AGONJA PROHIBICJI.
Entuzjastyczne powitanie na ulicy nowojorskiej przez licznie zebrany tłum piwoszów pierwszego samochodu z beczkami z piwem.

AKUPUNKTURA.

Jak leczą lekarze chińscy.

Medycyna chińska pełna jest dla Europejczyka niezwykłych sprzeczności. Obok zdumiewającej wprost biegłości w leczeniu niektórych chorób, nie brak w niej metod leczniczych, które daleko odbiegają od naszych pojęć.

Wiadomo, że Chińczycy już w XI wieku po Chrystusie stosowali szczepienie ochronne przeciw ospie, a na długo przed odkryciami Pasteura z powodzeniem leczyli ludzi chorych na wściekliznę, podczas gdy medycyna europejska nie znała jeszcze środków przeciw tej chorobie.

Ale obok tych świetnych rezultatów nie brak w chińskiej medycynie „dziwactw", których wartość lecznicza z naszego punktu widzenia jest conajmniej wątpliwa. Do kategoryj tych ostatnich należy tak zwana akupunktura.

Chińczycy twierdzą, że nie może połączyć się na tamtym świecie z przodkami ten, kogo ciało uległo rozczłonkowaniu. Stąd krajanie zwłok uchodzi za najcięższą zbrodnię, a największą karą dla Chińczyka jest wyrok śmierci przez ucięcie głowy. Nic więc dziwnego, że medycyna chińska nie zna prawie zupełnie anatomji, a to z braku materjału, na którym medycy chińscy mogliby się jej uczyć. Tę lukę wypełnia sobie chińska sztuka lekarska przeróżnemi, mniej lub więcej odbiegającemi od rzeczywistości, spekulacjami. I tak lekarze chińscy twierdzą, że ciało ludzkie poprzecinane jest we wszystkich kierunkach systemem rurek. Rurki te ulegają z biegiem czasu zatkaniu, co na zewnątrz objawia się chorobą. Zadaniem chińskiego lekarza jest przeto przywrócić owym rurkom przelotność by substancje szkodliwe mogły opuszczać przez nie ciało ludzkie. Do tego celu używa lekarz chiński stalowych, srebrnych, względnie złotych igiełek, (zależnie od rodzaju cierpienia, oraz od zamożności chorego), długich od 5 do 20 centymetrów, które wkręca się w ciało pacjenta na głębokość, nie przekraczającą 4 centymetrów. Oczywiście, że igieł tych nie można wbijać w dowolne okolice ciała. Lekarze chińscy znają 388 miejsc na skórze ludzkiej, w których zabieg ten można wykonać.

Ta metoda leczenia, zwana akupunkturą, ma przynosić dobre rezultaty w różnego rodzaju zapaleniach, reumatyzmach i neuralgjach. Ile w tem prawdy dowiemy się zapewne wkrótce od jednego z paryskich lekarzy, który rozpoczął stosowanie akupunktury. Dowiemy się, o ile naturalnie lekarz ten znajdzie kandydatów, którzy zechcą poddać się tej bolesnej metodzie leczenia.

ak.

RZECZY CIEKAWE

NAJWIĘKSZA GŁĘBIA MORSKA.

Dr. P. Bardsch, kierownik ekspedycji naukowej, dokonywującej pomiarów głębokości na Atlantyku donosi, że bezpośrednio na północ od Porto Rico dokonano sondowań, przyczem natrafiono na największą głębię, sięgającą rozmiarów dotychczas nieznanych światu naukowemu. Głębia ta wynosi 44 tys. stóp, czyli 13.411 metrów. Dotychczas największą znaną głębokością na Atlantyku było 8.534 m., odkrytą w r. 1884 przez brytyjskiego badacza sir George Nares na przestrzeni między Porto Rico a San Domingo. Większa od tej głębia, znana była tylko jeszcze w jednym punkcie globu, a mianowicie w pobliżu wyspy Celebes. Wynosi ona 34.000 stóp, czyli 10.363 metr.

DESZCZE RYB, ZBOŻA I PTAKÓW.

Pewnego farmera amerykańskiego spotkała ubiegłego roku przygoda, którą sam uważał prawie za sen. Nadciągająca burza naklonila do zejścia z pola. Zaledwie zdołał schronić się pod dach, gdy wśród rozszalałej wichury lunął straszliwy deszcz, lecz, o dziwo, z deszczem spadły na ziemię ryby, mniejsze i większe, żywe i nieżywe i to w tak wielkich ilościach, że pokryły literalnie całą farmę, podwórze, ogrody i dachy. W pewnej chwili deszcz ryb ustał tak nagle, jak nagle był się pojawił, lecz kilka dni trwało, zanim farmer i jego ludzie zdołali usunąć masy ryb. Takie deszcze ryb, aczkolwiek rzadkie, zdarzały się po wsze czasy. Już historyk rzymski opowiada o podobnem zjawisku a i późniejsi kronikarze wspominają o podobnych. Dokładnie opisał deszcze ryb hrabia Castelnau, który był świadkiem tego zjawiska pod Singapore (Indje), krótko po trzęsieniu ziemi. W Anglji w roku 1918 padał w okolicy Hedon przez 10 minut deszcz węgorzy. Przyczynę tych zjawisk tłumaczono sobie rozmaicie. Jedni uczeni, jak np. Aleksander Humboldt dopatrywali się jej w wybuchach wulkanicznych, inni znowuż w trzęsieniu ziemi. Kwestję tę wyjaśnił badacz amerykański Gudger, który od dłuższego czasu zajmował się jej badaniem. Deszcz ryb, według niego, powodują powstałe na morzu trąby wodne, które z olbrzymią siłą porywają wraz z masami wody także pływające w niej ryby. Na lądzie trąby wodne powoli tracą swą siłę, a ryby wraz z wodą spadają na ziemię. Bywa, że takie trąby wodne pędzą z szaloną szybkością kilkadziesiąt km. Kroniki donoszą także o deszczu zboża, ptaków, a szczególnie przepiórek. I te zjawiska łatwo są zrozumiałe w oświetleniu teorji Gudgera.

OLIMPJADA BRIDGE'OWA.

Światowa olimpjada bridge'owa odbędzie się w Nowym Jorku. Rozpocznie się ona 1 maja z udziałem graczy przybyłych z 42 krajów; gra odbywać się będzie w 16 grupach, nad któremi czuwać będą i kontrolować wyniki gry wyznaczeni przez komitet organizacyjny fachowcy bridżeowi. Poprzednio, zeszłoroczna olimpjada bridge'owa ściągnęła do Nowego Jorku 100.000 bridżistów z całego świata.

RADJO W AMERYCE.

Oprócz istniejących w Stanach Zjednoczonych wielkich towarzystw radjowych, jak National Broadcasting Company (od r. 1926) i Columbia Broadcasting System (od r. 1927) powstaje nowa wielka organizacja. Na czele jej staje Edwin Wyna, znany działacz na tem polu. Potrzebne fundusze mają być dostarczone przez grupę prywatnych finansistów.

MIGNON G. EBERHART.

Gdy minie zawieja...

(Te Mystery of Hunting's End.)
Przekład autoryzowany z angielskiego

10

— Idźmy dalej. Więc przekupiliście państwo koronera, i — zabrali... ciało wprost do Barringtonu?

— Tak. — Wstrząsnęła się febrycznie. — Tym samym pociągiem. Wyjechaliśmy wszyscy razem. Ja sama zamknęłam dom i przez całe te pięć lat trzymałam klucze u siebie.

— Kto właściwie rozmówił się z koronerem?

— Zdaje mi się, że pan Juljan i pan Gerald.

— Gerald? A, Gerald Frawley, ten blady z czarną czupryną. Wygląda na ostrożnego i przebiegłego człowieka. Czy mieli duże trudności.

Matil uśmiechnęła się z goryczą.

— Powiedziałam panu, że na tem pustkowiu wszystko jest możliwe.

O'Leary popatrzył na mią badawczo.

— Wierzę pani.

— Jeszcze jedno proszę pana. Wiem prawie napewno, że przez te pięć lat żywa dusza nie weszła do tego domu.

— Jakto?

— Miałam wtedy siedemnaście lat i byłam pod ciągłą kontrolą starszych, ale dzieci mają zazwyczaj silne poczucie sprawiedliwości. Podczas gdy oni rozmawiali, ja myślałam. Miałam na to dwanaście godzin czasu. Wszyscy wiedzieli i ja wiedziałam, że wszelkie możliwe poszlaki zostawały za nami w domu. Przyszło mi do głowy, że jeżeli istniały wogóle jakie poszlaki, to mogłam ich kiedyś potrzebować. O, nie mam się co chwalić swoim sprytem. Byłam uczennicą ojca, a on umiał myśleć systematycznie i brać fakty jako fakty. Otóż wyszłam z domu ostatnia i widząc, że inni wsiadają do aut i ładują rzeczy, pobiegłam zpowrotem. Ciocia Łucja dostała spazmów, mieli z nią kłopot i nikt nie pytał o mnie. Ja tymczasem wpadłam do kuchni, zabrałam stamtąd trochę mąki i posypałam nią lekko progi i framugi okien. Dziś przyjechałam tu pierwsza tym samochodem, którym pani przyjechała, panno Saro. Reszta jechała za mną wymęjtemi autami. Wyprzedziłam ich o kwadrans. Mąka była nieporuszona. Zastałam wszystko tak, jak zostawiłam. Nie jest wykluczone, że ktoś mógł się dostać do domu, nie dotykając mojej mąki, ale nie sądzę. Zresztą mieszkańcy Nettlesonu nie lubią tego domu i gdyby tu kto przyjechał, toby się nie ukryło.

— Dobrze pani zrobiła — pochwalił O'Leary. — Można raczej przypuszczać, że nikt tu nie zaglądał.

I pomyśleć, że miała wtedy zaledwie siedemnaście lat. Huber Kingery musiał być pomimo wszystko wybitnym człowiekiem, bo niedaleko pada jabłko od jabłoni.

— Mówiła pani, że śmierć ojca odbiła się silnie na pannie Łucji?

— O, tak. To było dla niej straszne. Ona pierwsza wpadła do pokoju.

— Pierwsza? To znaczy, że jej pokój był najbliżej jego?

— O, nie. Zajęliśmy dziś te same pokoje co wtedy. Pamiętam doskonale. Dlatego tak studjowałam plan domu. Tylko jest ta różnica, że panu dostał się dawny pokój Geralda, a pokój, który zajmi panna Sara, był wtedy pusty.

O'Leary okazał tym razem otwarcie podziw.

— Więc panna Łucja nie była wtedy kaleką?

— O, nie. Na odgłos wystrzału wypadła ze swego pokoju, przebiegła przez tę salę i wpadła do pokoju ojca. Drzwi były otwarte, ojciec leżał na podłodze. Zobaczyła odrazu, że kona. Spojrzał na nią i umarł. Był w piżamie, ale bez pantofli, pościel była rozrzucona, latarnia nad łóżkiem paliła się, na stoliku leżała książka. Zastaliśmy ciocię całą rozdygotaną. Potem długo chorowała i odtąd straciła władzę w nogach.

— Czy ciotka pani ma jaki majątek? Przepraszam za niedyskrecję, ale pani rozumie....

— Nie ma — odparła Matil, po raz pierwszy z niechęcią. — Miała kiedyś, ale po otwarciu testamentu okazało się, że ojciec wszystko mnie zapisał.

— A z jej majątkiem co się stało?

— N...nie wiem. Teraz ciocia nie ma nic; to jest może korzystać z mojego rachunku bankowego, ale... nie wiem, co ona zrobiła ze swojemi pieniędzmi. Pytałam jej, ale nie chciała o tem mówić. Ma jeszcze klejnoty.

— A może ma jaki kapitał, o którym pani nie wie?

D. c. n.

„SKLEP POLSKI"

W BĘDZINIE
ul. Małachowskiego 7.

Poleca w wielkim wyborze: papeterję, wizytówki, karty świąteczne i wszelkie przybory szkolne. —

Ceny zniżone od 10% do 20%.

NAJUPORCZYWSZE BÓLE GŁOWY USUWA „KOWALSKINA"

ALE KONIECZNIE Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM — A.K. — SERCE W PIERŚCIENIU

FABRYKA CHEM. - FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA

Nasz dział radjowy.

ŚWIĘTO GRECKIE.

W związku z przypadającem w dniu 25 bm. świętem narodowem Grecji, Polskie Radjo organizuje specjalną audycję, na którą obok części koncertowej w wykonaniu p. Zofji Żmigrod-Fedyczkowskiej, która odśpiewa pieśni z towarzyszeniem skrzypiec i fortepianu, złożą się jeszcze dwa przemówienia: ministra pełnomocnego Grecji i posła nadzwyczajnego Jerzego Lagudakisa oraz prof. Tadeusza Zielińskiego. Koncert rozpocznie się o godz. 21.20.

PROGRAM RADJOWY.

PIĄTEK 24 MARCA.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.57 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.20 — Komunikat meteorologiczny. 15.00 — Komunikat gospodarczy i urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. 15.10 — Komunikat eksportowy. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.25 — Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.30 — Chwilka morska i kolonjalna. 15.35 — Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.50 — Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 16.05 — Władysław Włosik: „Ogrodnik śląski". 16.20 — Odczyt dla maturzystów (Dział „Historja"). 16.40 — „Jak organizować wycieczki krajoznawcze". 17.00 — Koncert popołudniowy. 18.00 — Odczyt dla maturzystów (Dział „Literatura polska") pt. „Młoda Polska" wygł. p. Leon Płoszewski. 18.25 — Muzyka lekka. 19.00 — Bronisław Romaniszyn: „Śpiew ptaków w analigie muzycznej". 19.15 — Rozmaitości. 19.25 — Komunikaty sportowe. 19.30 — Feljeton pt. „Jestem kupcem" wygł. p. Stanisław Dzikowski. 20.00 — Pogadanka muzyczna. Karol Stromenger. 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej; w przerwie feljeton literacki pt. „Powieść kryminalna" wygł. dr. Jan Muszkowski. 22.40 — Wiadomości sportowe. 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

POLEPSZENIE.

— Co nowego, chłopcze? Jak wygląda twoja sprawa rozwodowa?
— Cofnąłem ją.
— Czemu?
— Żona moja nie mówi ze mną już od pół roku. Czegóż mi trzeba więcej? Drugiej takiej kobiety nie znajdę na świecie.

Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów „BALSAM THIOCOLAN AGE" przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała, „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki A. Gąseckiego w WARSZAWIE Leszno 41.

KINO „Zagłębie" dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

DZIŚ!

„PRIMABALERINA"

Film ilustrujący życie w Rosji Carskiej w roli tytułowej: LAURY LA PLANTE.

NASTĘPNY PROGRAM: „MANDZURJA PŁONIE"

Wkrótce: „W CIENIU KRZYŻA"

KINO „EDEN" Sosnowiec, Dęblińska 4 tel. 10-95.

Od czwartku 23 marca rb.

DAWNO OCZEKIWANY KROL HUMORU

BUSTER KEATON

JAKO

DOBROCZYŃCA LUDZKOŚCI

Komedja dźwiękowa wywołująca bezustanny śmiech przez 2 godziny.

Nad program: Arcywesoła komedja p. t. „ŁAPAĆ ZŁODZIEJA".

Dźwiękowe Kino „Palace" w Sosnowcu ul. Warszawska 2.

OD DZIŚ I DNI NASTĘPNE

JEANETTE MAC DONALD i MAURICE CHEVALIER w filmie p. t.

„NOC UPOJENIA"

(„KOCHAJ MNIE DZIŚ")

Wkrótce: Największy film świata p. t. — „W CIENIU KRZYŻA"

Jak dotychczas tak i nadal Polecamy się względom Sz. Klienteli

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEWOZOWE „WYGODA"

uskutecznia przewozy towarów

Z KOLEI I NA KOLEJ 2080

PRZEPROWADZKI, PRZEWOZY PRZEMYSŁOWE. — Sosnowiec, Piłsudskiego 48, telefon 10-14.

„Pierwsze ogłoszenie".

ZARZĄD FIRMY

„M. ŁEMPICKI", Spółka Akcyjna,

Przedsiębiorstwo Górnicze, Wiertnicze i Hydrotechniczne

zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, że w dniu 27 kwietnia 1933 r. o godzinie 18-ej w biurze Firmy w Sosnowcu, przy ul. Małachowskiego 26 odbędzie się

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Sprawozdania Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej za rok 1932. 3) Zatwierdzenie bilansu, rachunku strat i zysków za 1932 r. oraz kwitowanie Władz Spółki. 4) Wybory na rok 1933 Komisji Rewizyjnej oraz Członków Rady Nadzorczej i Zarządu wzamian ustępujących. 5) Wolne wnioski.

PP. Akcjonarjusze, życzący sobie wziąć udział w Zgromadzeniu winni na 7 dni przed terminem zebrania złożyć w biurze Spółki w Sosnowcu, ul. Małachowskiego 26 swe akcje lub odpowiednie zaświadczenia notarjalne, albo bankowe o zdeponowaniu akcyj. Ewentualne pełnomocnictwa mogą być tylko piśmienne, przyczem Członkowie Zarządu i Pracownicy Spółki nie mogą być pełnomocnikami.

Wolne wnioski należy zgłosić Zarządowi, Sosnowiec, ul. Małachowskiego 26 na dwa tygodnie przed terminem Walnego Zgromadzenia. 2081

Buster Keaton, świetny komik, który się „nigdy nie śmieje" w nowym filmie śpiewnym.

DROBNE OGŁOSZENIA

SPRZEDAM
maszynę ręczną do szycia starego systemu. Wiadomość w Administracji. 2078

PIANINO
zagraniczne, używane czarne sprzeda Kwiatkowska — Katowice, 3-go Maja 13. Telefon 27-20. 1758

„MOHORT" Sosnowiec ul. Targowa 20, tel. 9-17. 1999 Ma wyśmienite KAWY i Herbaty.

SZKÓŁKI
Rogoźnickie Towarzystwa Górniczo - Przemysłowego „Saturn" mają tanio do zbycia większą ilość drzew i krzewów owocowych i ozdobnych. Cenniki wysyła się na żądanie. Adres dla listów: Sosnowiec, Tow. Górn. Przem. „Saturn", — Szkółki Rogoźnickie". 2085

Magazyn Mód „WIKTORIA"
Sosnowiec, 3-go Maja 23. Na sezon wiosenny poleca wielki wybór wykwintnych kapeluszy damskich. — Wszelkiego rodzaju przeróbki. Ceny kryzysowe. 1747

NA POST
Ryby żywe karpie, liny, sandacze, śledzie wyborowe, marynaty, grzyby, miód jasny kuracyjny, masło deserowe — codziennie świeże, poleca firma Szczęsnej, Dąbrowa— Sobieskiego 4. 1804

MAGAZYN
mód i galanterji damskiej i dziecinnej — „Helena", Sosnowiec, Modrzejowska 30, hale Rozwoju poleca na sezon wiosenny eleganckie kapelusze — damskie. Duży wybór pantofli zakopiańskich, bieliznę hygieniczną dla niemowląt oraz wielki wybór bielizny damskiej. Ceny badzo niskie. 1866

NIKLOWANIE
srebrzenie, złocenie i odnawianie nakrycia stołowego wykonywa Fabryka Galanterji Metalowej „Galmet". Sosnowiec, Przejazd 3 Tel. 546. 1907

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 1645

POSADY i PRACE

FRYZJERKA
siła pierwszorzędna i manicurzystka potrzebna zaraz. Będzin pod „Władysława".

ZAMIENIĘ
posadę nauczycielki szkoły powszechnej w Skierniewicach na takąż w Sosnowcu. Wiadomość w Administracji. 2060

LEKARZA,
życzącego praktykować na prowincji, — proszę się zgłosić — Opoczno, skrzynka 59 — Tyszecki. 2089

SZOFER
z wozem osobowym poszukuje posady — Zgłoszenia pod „szofer" filja Będzin. 2084

KUPNO i SPRZEDAŻ

KINO-APARATURA
syst. „Erneman Werke" kompletna kabina w b. dobrym stanie okazyjnie do sprzedania Sosnowiec, Kołłątaja 11, m. 1 — oficyna parterowa. 1752

KAMIENIC,
majątków ziemskich, gospodarstw rolnych, oraz małych domków w całej Rzeczypospolitej, największy wybór do sprzedania, posiada jedynie biuro „Wawel", Kraków, Grodzka 60, tel. 10[illegible] 1734

SKLEP
galanteryjno - żelazny w Sosnowcu, dobrze prosperujący, sprzedam na dogodnych warunkach. Zgłoszenia pod „Sklep" do Administracji K. Z. w Sosnowcu. 2068

LOKALE

POSZUKUJE
się pokoju nieumeblowanego w cenie 10—15 zł. miesięcznie. Zgłoszenia do K.Z. pod— „spokój". 2075

LOKAL
warsztatowy, pokój z kuchnią (elektryczność) wynajmę. Dąbrowa, Reymonta 37.

POKÓJ
umeblowany niekrępujący w śródmieściu— możliwie z wygodami poszukiwany zaraz — Zgłoszenia Hławski — Sosnowiec pod „Urzędnik". 2079

Warszawski Magazyn Wytwornego Obuwia I. Łoczyńskiego Sosnowiec, Warszawska 10. Telefon 10-75. Ceny znacznie zniżone. 1857

ROZNE

OBUWIE
dziecinne własnego wyrobu gwarantowane i niegwarantowane Ceny zniżone 50% z powodu kryzysu. Sosnowiec, Czysta 9 — koło Urzędu Skarbowego, Kowalski. 1690

PRIMULKI,
Orliki, Irysy, Funkia, Margaretki, Mieczyki, Dzwonki — 10, Lilje 35, Dahlje z nazwami 70, mieszane 25 — Strzelichowski, Żarki, Chrzanów. 2088

Baczność Ogrodnicy!
Oczyszczajcie drzewka owocowe Arbosalus Carbolineum do nabycia 1917 w Składzie Aptecznym M. JAGIEŁŁOWICZA Sosnowiec, 3-go Maja 7.

„SIATKOLIN"
wykonuje siatki ogrodzeniowe, do kortów tenisowych i ogrodów siatki do okien i drut kolczasty. Ceny bardzo niskie. Zamówienia przyjmuje „Hotel Wiktorja" pokój L. 18 Sosnowiec. 1933

PRZYJMĘ
3-ch panów na obiady. Sosnowiec, Sobieskiego 8 — I p. 2057

SADZONKI
grabów na żywopłoty, aleje — tysiąc 50 zł. loco stacja Bochnia. Dwór Rdzawa, Trzciana — Bochnia. 2090

PRACOWNIA GALANTERJI SKÓRZANEJ W. JANSON
Sosnowiec, Warszawska 12. Poleca Szan. Klijenteli galanterje własnego wyrobu. — przyjmuje zamówienia i reperacje solidnie i tanio. 1929

GALANTERJA SKÓRZANA
Ostatnie nowości, tekki, portfele, portmonetki, papierośnice, walizki, przybory podróżne. Tanio. Duży wybór. J. Brzozowski, Sosnowiec, 3-go Maja Nr. 19. 1992

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

KSIĄŻKĘ
wojskową i dowód osobisty skradziono — Michałowi Bałazińskiemu. 2037

PKO. Warszawa 61.553 Katowice 302.712

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr. w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem ' w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK SZRAJEWSKI